



PS

LIPIEC
7/2019 (275)

A DUCH WYRAŹNIE MÓWI...

**MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU**

KTO MA USZY NIECHAJ SŁUCHA CO DUCH MÓWI...



Wciąż jesteśmy pod wrażeniem tego, co Duch Święty mówił do naszego zboru w czasie konferencji, poświęconej Jego Osobie, która odbyła się 20 czerwca br. Dlatego postanowiliśmy ten numer niemal w całości poświęcić materiałom pokonferencyjnym. Niestety nie udało nam się zebrać wszystkich, ale wierzymy, że chociaż te kilka spisanych wystąpień będzie istotne dla wielu czytelników. Chcieliśmy też w ten sposób udokumentować to wydarzenie, które dla wielu z nas stało się niezwykle ważne.

Piotr w swoim tekście, stanowiącym swoisty komentarz do sondy z poprzedniego numeru, zwraca uwagę na konieczność usilnego, gorliwego zabiegania o Ducha Świętego, co też pojawiało się w większości wypowiedzi ubiegłomiesięcznych respondentów. Tomek podjął się dalszego wskazywania fragmentów o Duchu Świętym w Słowie Bożym.

To już drugi numer PS poświęcony Pocieszycielowi i niech będzie to także dowodem na to czym żyjemy my jako redakcja i czym żyje (i oby żył nadal) nasz zbor.

Jarosław Wierzchołowski, redakcja

W tym numerze...

TEMAT NUMERU - A DUCH WYRAŻNIE MÓWI...

Chrzest w Duchu Świętym - Marian Biernacki	3
Dbajmy, aby Duch Święty nas stale wypełniał - Tomasz Biernacki	10
Utrata i odzyskanie Ducha Świętego - Kuba Irzabek	17
Co daje nam Duch Święty? - Emanuel Aftanas	23
Zeloci Ducha Świętego - Piotr Aftanas	26
Różnica między chrztem a napełnieniem - John R.W. Stott	28

KĄCIK BADACZA

Do czego można porównać Ducha Świętego? - Tomasz Biernacki	31
--	----

KRONIKA ZBOROWA

KOMUNIKATY

CZAS BY DOŚWIADCZYĆ RATUNKU - recenzja książki Jima Cybali „Ratunek”	40
---	----

Chrzest w Duchu Świętym

Marian Biernacki

Co trzeba wiedzieć aby być ochrzczonym Duchem Świętym? Można zapytać: a co wiedziała wspólnota pierwszych chrześcijan, która zgromadziła się w sali na piętrze, by tam doświadczyć tego cudownego przeżycia? Oni mieli jedynie polecenie Pana, które wypowiedział podczas jednego ze spotkań ze swoimi uczniami po swoim zmartwychwstaniu: „Nie oddalajcie się z Jerozolimy, ale oczekujcie obietnicy Ojca, o której słyszeliście ode Mnie. Mówiłem, że Jan wprowadzi chrzcić w wodzie, wy jednak po niedługim czasie zostaniecie ochrzczeni w Duchu Świętym.” Oni to wiedzieli, wiedzieli, że mają zostać w mieście i czekać. Wiedzieli, że jedynym, który udzieli chrztu w Duchu Świętym jest Jezus Chrystus. Tak to już wcześniej zapowiadał Jan Chrzciciel, gdy zwiastował Ewangelię, gdy wzywał ludzi do pokuty. Mówił: „Ja was chrzczę wodą, ku upamiętaniu, ale Ten, który po mnie idzie, jest mocniejszy niż ja; jemu nie jestem godzien i sandałów nosić; On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem.” A dosłownie – On was zanurzy w Duchu Świętym i w ogniu. Wszyscy ewangeliscy odnotowali tę wskazówkę Pana, tę zapowiedź. W Ewangelii Marka czytamy „Ja was ochrzciłem w wodzie, On natomiast ochrzci was w Duchu Świętym.” W Ewangelii Jana: „I ja go nie znałem; lecz Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, rzekł do mnie: Ujrzysz tego, na którego Duch zstępuje i na nim spocznie, Ten chrzci Duchem Świętym”.

To wiedzieli pierwsi chrześcijanie. Tyl-

ko to wiedzieli gdy się zgromadzili w „górnej izbie” i trwali tam w modlitwie przez dziesięć dni od wniebowstąpienia Jezusa czekając na zesłanie Ducha Świętego. „A gdy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy razem zgromadzeni w jednym miejscu. Nagle od strony nieba dał się słyszeć szum. Był jak uderzenie potężnego wiatru. Wypełnił cały dom, w którym się zebrali. Wówczas zobaczyli jakby języki ognia. Rozdzieliły się one i spoczęły na każdym z nich. Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i zaczęli mówić innymi językami, stosownie do tego, jak Duch im to umożliwiał.” Oni wiedzieli, że trzeba się modlić i wtedy rzeczywiście nastąpiło to, czego oczekiwali. I gdy zbiegli się ludzie poruszeni szumem, wywołanym przez Ducha Świętego i wszystkim tym, co się działo, pytali – co my mamy robić, bo my też chcielibyśmy takiego przeżycia, czegoś tak niezwykłego. Czytamy, że Piotr powiedział do nich: „Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego.” Otrzymacie Ducha Świętego jeżeli się upamiętacie, jeżeli się nawrócicie. Tak właśnie się stało w momencie pierwszego aktu wylania Ducha Świętego.

A co wiedzieli o chrzcie Duchem Świętym ludzie, którzy zgromadzili się w szkole biblijnej w Topeka w stanie Kansas w 1900 roku, gdy Charles Parham, dyrektor szkoły wezwał studentów do wspólnego czytania Biblii i modlitwy. Wyczytali w Dziejach

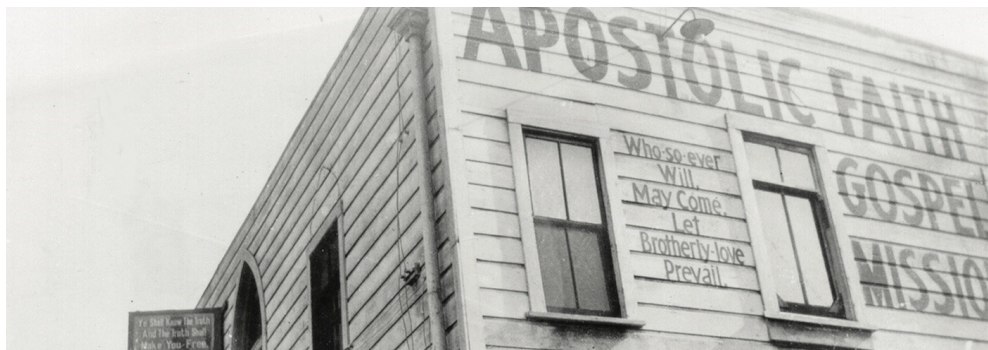
Apostolskich, że chrześcijanie mogą, a nawet powinni być napełnieni Duchem Świętym. I widzieli, że ich życie chrześcijańskie odbiega od tego biblijnego wzorca. Postanowili wtedy, że odłożą na bok wszystkie studia teologiczne i inne drugorzędne z punktu celu życia chrześcijanina rzeczy i będą modlić się do Boga, by pozwolił przeżyć im to, co przeżywali pierwsi chrześcijanie – chrzest w Duchu Świętym. I modlili się wytrwale aż 1 stycznia 1901 roku Agnes Ozman została jako pierwsza napełniona Duchem Świętym. Wkrótce potem dostąpili tego inni studenci oraz dyrektor szkoły. Po kilku miesiącach zabrakło w szkole miejsca dla wszystkich, którzy także chcieli doświadczyć mocy Ducha Świętego i trzeba było wynająć inny budynek. Przez całe Stany Zjednoczone zaczął przechodzić powiew Ducha Świętego.

W 1906 roku w Los Angeles przy Azusa Street rozpoczęło się wielkie przebudzenie zielonoświątkowe, które rozniosło się na cały świat. My jesteśmy także efektem tamtego pragnienia chrześcijan, którzy nie byli zadowoleni ze swojego dotychczasowego, rutynowego życia chrześcijańskiego i modlili się wytrwale o chrzest Duchem Świętym.

A co wiedzieli chrześcijanie, zgromadzeni w niemieckim miasteczku Herrnhut, u hrabiego Zinzendorffa, który dał schro-

nienie chrześcijanom prześladowanym na Morawach i w innych okolicach. Z jednej strony cieszyli się, że znaleźli „schronienie w Panu” jak tłumaczyć można nazwę miasta, z drugiej byli skłócenii, podzieleni i czuli się tam źle. Wiedzieli jedno, że w tej sytuacji trzeba zacząć się modlić. Hrabia Zinzendorff wezwał ich do wspólnej modlitwy i 13 sierpnia 1727 w czasie Wieczery Pańskiej dostąpili wylania Ducha Świętego. On zstąpił i zjednoczył, scalił tę podzieloną, skłóconą społeczność. Tak skutecznie, że rozpoczęli modlitwę, która trwała nieprzerwanie przez 120 lat a społeczność ta wysłała setki misjonarzy na cały świat. Nastąpiło wielkie poruszenie dlatego, że ludzie postanowili modlić się o napełnienie Duchem Świętym.

A my? Co my wiemy o tym, co trzeba zrobić żeby zostać napełnionym Duchem Świętym? Powiecie może: O, my to dużo wiemy naczytaliśmy się dużo mądrych książek, rozważyliśmy już to na lewo i na prawo, w różny sposób. Ale powiem wam, że to wszystko nie jest takie ważne. Przede wszystkim musimy jedno wiedzieć – że trzeba się o to modlić. Wiedza nic nam tutaj nie da, Bóg patrzy na nasze serca, na nasze pragnienia. A my wyrażamy nasze pragnienie Ducha Świętego tym, że się modlimy, że wołamy o to. Tak robili wszyscy nasi poprzednicy, o których tu mówi-



tem. Bóg widział ich pragnienie wyrażane w modlitwie i tak działa się zawsze, w tysiącach różnych miejsc – zawsze niezbędna jest modlitwa.

Dzisiaj zebraliśmy się tutaj, żeby rozważyć co Biblia mówi na temat chrztu Duchem Świętym, ale nade wszystko spotkał się, żeby się modlić. Modlić można się w czasie kiedy jest wykład, kiedy trwa uwielbianie, można to robić w przerwie. „Bez przestanku się módlcie” – wzywa Słowo Boże. I gdy Bóg widzi, że wierzący się modlą odpowiada na tę modlitwę i daje Ducha Świętego tym, którzy go proszą. Problem dzisiejszych chrześcijan polega na tym, że dowiedzą się o czymś, zafascynują, zapragną, pomodlą się o to pięć minut i... gdy nic się nie stanie, idą dalej do swoich spraw. Przy tym skomentują, że to pewnie nie działa, że to działało kiedyś tam, w przeszłości. A Bóg chce zobaczyć naszą determinację, że my tego naprawdę pragniemy.

Powiedzmy parę słów o chrzcie w Duchu Świętym, żebyśmy to zobaczyli jako konkretne, odrębne przeżycie dostępne dla ludzi wierzących. Tak wyglądała praktyka pierwszego Kościoła, że poza tym pierwszym przeżyciem w dniu Pięćdziesiątnicy, chrzest Duchem Świętym był normalną, oczywistą rzeczą dla każdego chrześcijanina. Kiedy ludzie nawrócili się w Samarii przyjąwszy Słowo Boże, które głosił Filip i zostali ochrzczeni to - czytamy w ósmym rozdziale Dziejów Apostolskich - „Gdy apostołowie w Jerozolimie usłyszeli, że Samaria przyjęła Słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana, którzy po przybyciu modlili się za nimi, aby otrzymali Ducha Świętego. Na nikogo z nich bowiem jeszcze nie zstąpił, byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wkładali zatem na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.” Czego dowiadujemy się z tego tekstu? Że ci ludzie

byli ochrzczeni w imię Pana Jezusa ale to nie oznaczało jednoczesnego, automatycznego przyjęcia Ducha Świętego. Że apostołowie usługiwali tym chrześcijanom poprzez włożenie rąk. Był to ważny fakt dla Samarytan, traktowanych przez Żydów jako wyrzutków, jak półpogan. Oto bracia z Jerozolimy, Żydzi przyszli i dotykali ich, rozmawiali z nimi. Przecież dotychczas Żydzi nie utrzymywali kontaktów z Samarytanami, o czym czytamy w historii spotkania Jezusa i Samarytanki przy studni.

Innym fragmentem Słowa Bożego, który opowiada nam o tym, jak ludzie byli napełniani Duchem Świętym, jest 10. rozdział Dziejów Apostolskich, opisujący m.in. wydarzenia w domu Korneliusza. Gdy apostoł Piotr głosił wówczas Słowo i mówił o Jezusie Chrystusie jako Mesjaszu, gdy przedstawiał słuchaczom Ewangelię, to jak czytamy „Piotr jeszcze mówi o tych sprawach, a Duch Święty już zstąpił na wszystkich słuchających jego mowy. Zaskoczyło to tych wszystkich wierzących, którzy należeli do obrzezanych i przybyli z Piotrem, że i na pogan został wylany dar Ducha Świętego. Słyszeli ich bowiem, jak mówili językami i wywyższali Boga.” To jest kolejny przykład tego, jak pierwsi chrześcijanie traktowali chrzest w Duchu Świętym. Widzimy, że ludzie zgromadzeni w domu Korneliusza byli pod silnym wrażeniem Słowa Bożego, zwiastowanego im przez napełnionego Duchem Świętym apostoła Piotra. Korneliusz, mający już wcześniej osobiste objawienie od Boga, został poprowadzony by skontaktować się z jednym z przywódców Kościoła, aby od niego przyjąć posługę. To jest ważny element tej historii, pokazujący nam, że trzeba dążyć do społeczności i wsparcia tych, którzy już otrzymali Ducha Świętego i są w bliskiej relacji z Bogiem i służą Mu.

Chcę przywołać jeszcze jedno miejsce Biblii. W 19. rozdziale Dziejów Apostolskich czytamy „Właśnie gdy Apollos przebywał w Koryncie, Paweł przeszedł obszary wyżynne i przybył do Efezu. Tam spotkał jakichś uczniów i zapytał: Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy uwierzyliście? A oni mu na to: Nawet nie słyszeliśmy, że jest Duch Święty. Zapytał więc: W jakim zatem chrzcie zostaliście zanurzeni? Odpowiedzieli: W chrzcie Jana. Wtedy Paweł wyjaśnił: Jan zanurzał w chrzcie opamiętania i powtarzał ludowi, że ma uwierzyć w Tego, który idzie za nim, to jest w Jezusa. Gdy to usłyszeli, przyjęli chrzest w imię Pana Jezusa. A kiedy Paweł włożył na nich ręce, zstąpił na nich Duch Święty, mówili też językami i prorokowali.” Czego tutaj z kolei dowiadujemy się na temat praktyki pierwszych chrześcijan jeśli chodzi o chrzest w Duchu Świętym? Widzimy, że Bóg prowadził nawróconych ludzi do porządkowania swoich relacji z Nim poprzez chrzest w wodzie. Apostoł Paweł po rozmowie z tymi ludźmi ochrzcił ich w wodzie w imię Jezusa. Taki był porządek. Pamiętamy, że w domu Korneliusza najpierw słuchacze Piotra dostąpili chrztu w Duchu Świętym, następnie zostali ochrzczeni. Istotne jest jednak to, że ten chrzest wodny zawsze się pojawiał, nie można go było pominąć. Widzimy, że chrzest Duchem Świętym jest osobnym przeżyciem, osobnym wydarzeniem. Za każdym razem pojawia się wyraźna manifestacja Ducha Świętego.

Mówimy „chrzest w Duchu Świętym” i nawiązujemy w ten sposób do greckiego słowa *baptizo*, występującego w oryginale w tych wszystkich miejscach Nowego Testamentu, oznaczającego „zanurzyć, zatopić, obmyć rytualnie, ochrzcić”. Innymi słowy chrzest w Duchu Świętym to zanurzenie w Duchu Świętym.

Posłużę się prostą ilustracją: oto mamy szklankę z wodą. Szklanka może być wypełniona wodą w różnym stopniu – może być jej mniej lub więcej. Woda może być w szklance. Ale może być też i tak, że to szklanka znajdzie się w wodzie. Wtedy jest cała zanurzona w wodzie. Ta prosta ilustracja może nam podpowiadać co nieco na temat tego, o co chodzi z tym chrztem w Duchu Świętym. Człowiek, szczególnie w upalny dzień pragnie wody, dużo wody. Pijemy wodę, myjemy się wodą, chłodzimy się wodą. Ale przede wszystkim marzymy o tym, by zanurzyć się w wodzie. I jaka to jest frajda, kiedy człowiek może wreszcie wejść do wody! Ba, kiedy może wejść do tej wody wraz z innymi osobami.

Myślę, że rozumiecie do czego zmierzam. Chodzi o to, że chrzest w Duchu Świętym polega na całkowitym zanurzeniu, przesiąknięciu Duchem Świętym, na dostaniu się pod całkowity wpływ Ducha Świętego. Bo przecież można mieć z kimś kontakt, korzystać z jego pomocy ale jednocześnie pozostawać w bardzo luźnej relacji z tą osobą. Tak jest np. w przypadku relacji nauczyciel – uczeń w szkole. W czasie lekcji, w czasie roku szkolnego ta zależność jest oczywista, ale ustaje w czasie wakacji i, przeważnie już całkowicie, po skończeniu przez ucznia szkoły. Tak może być w przypadku relacji trener – zawodnik, czy pracownik – szef. Co innego, kiedy człowiek nawiązuje kontakt z osobą, z którą całkowicie się wiąże. Wtedy całe jego życie zaczyna odzwierciedlać tę relację, świadczy o niej. Kimś takim jest Duch Święty, który chce byśmy stali się całkowicie Jego, byśmy się w Nim zanurzyli i zadużyli, byśmy pozwolili Mu na przejęcie kontroli nad swoją osobą, żebyśmy byli Nim tak ujęci i zafascynowani, żeby wszystko inne poszło w ką. Poprzez nasze codzienne zachowanie, mówienie, odnoszenie się

do innych ludzi, żebyśmy świadczyli wtedy o tej naszej niezwykłej fascynacji i relacji. Ale też wskazywali na Niego, na Jego charakter i objawiali Jego owoce w naszym życiu.

W życiu początkującego chrześcijanina występuje taki czas, kiedy Duch Święty zaczyna mu się objawiać, zaczyna go nawiedzać. Nikt z nas nie zostałby chrześcijaninem, gdyby Duch Święty nie zaczął go nawiedzać. Człowiek odczuwa wówczas to Jego święte tchnienie i może uwierzyć w Jezusa Chrystusa, i pójść za Nim. Dzięki temu tchnieniu człowiek rodzi się na nowo z wody i z Ducha. Bez Ducha Świętego nie byłoby to możliwe. Jednak On nie przejmuje od razu pełnej kontroli nad człowiekiem. Na tym początkowym etapie jest jak nauczyciel dla ucznia, jak trener dla sportowca. Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że wielu chrześcijanom taki układ - kiedy Duch Święty jest do naszej dyspozycji, a nie my do Jego - odpowiada. Wołam o prowadzenie Ducha Świętego, gdy ja tego bardzo potrzebuję i tyle. Ale wolę sam mieć kontrolę nad swoim życiem, a przynajmniej mieć takie złudzenie. Tacy ludzie niestety nie mogą nazywać się uczniami Chrystusa. Są raczej wolnymi słuchaczami, którzy są na zajęciach tylko wtedy gdy mają czas i ochotę, kiedy im to odpowiada. Być uczniem Chrystusa to chodzić w Duchu Świętym dzień po dniu, stale być napełnionym Duchem Świętym, stale dawać się napełniać. Dlatego w życiu człowieka zrodzonego z Boga powinien mieć miejsce akt świadomego związku z Duchem Świętym, wejścia pod Jego całkowity wpływ. Tym jest po prostu chrzest w Duchu Świętym, zanurzenie w Nim, całkowite oddanie. Wracając do ilustracji z wodą - człowiek, który pragnie ochłody w wodzie rzuca się w nią, zanurza się w niej.

Inna ilustracja to sytuacja dwojga ludzi. Jest czas gdy się poznają, spotykają się z sobą, cieszą się tym czasem, czują się dobrze ze sobą. Jest im bardzo miło - ale to jeszcze nie jest to, o co chodzi. Bo nie wystarczy im kilkugodzinne spotkanie i spacer. Chcą być razem, bez limitów czasowych i jakichkolwiek innych. I faktycznie, dopiero gdy nadchodzi dzień zaślubin, oni wchodzi w stałą, ścisłą relację. Wtedy są już razem, stają się jednym ciałem. To jest dobra ilustracja tego, co dzieje się z chrześcijaninem, który zostaje ochrzczony Duchem Świętym. Biblia mówi o tym, że tacy chrześcijanie są zapieczętowani Duchem Świętym. Interesujące jest, że w Pieśni nad Pieśniami oblubienica mówi do Oblubieńca: „Położ mnie jak pieczęć na swoim sercu.” Ten motyw pieczęci służył do podkreślenia woli przekazania bez reszty siebie drugiej osobie. Jest także znakiem pełnej własności tego, kto przykładą pieczęć. „W nim i wy, którzy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w niego, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym.” - czytamy w Liście do Efezjan 1,13. To tak jak oblubienica, czyli chrześcijanin w tej biblijnej terminologii i obrazie, mówi do Boga: „zapieczętuj mnie jako swoją własność. Jestem Twój, całkowicie się Tobie oddaję, chcę być całkowicie od Ciebie zależny.” Gdy następnie chrześcijanin pielęgnuje tę społeczność z Duchem Świętym, wtedy zaczynają dziać się bardzo różne, wielkie, dobre rzeczy. Przychodzi całkowite, pełne przekonanie o grzechu, sprawiedliwości i o sądzie. Wtedy Duch Święty wprowadza chrześcijanina we wszelką prawdę, jak mówi Słowo Boże. Następuje całkowite uwielbienie Jezusa w życiu tego człowieka. Staje się on też całkowicie dyspozycyjny względem Ducha Świętego i użyteczny w służbie Bożej. Wtedy w życiu chrześcijanina pojawia się owoc Ducha. Można wy-

mienić tu jeszcze wiele ważnych rzeczy.

Apostołowie gdy mówili o napełnieniu Duchem Świętym, to mówili o tym jako o czymś fundamentalnym i ważnym dla chrześcijan. „Otóż w jednym Duchu my wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało — Żydzi, Grecy, niewolnicy i wolni. Wszyscy też zostaliśmy napojeni jednym Duchem.” — czytamy w Pierwszym Liście do Koryntian 12,13.

Zwróćmy uwagę, że to nie chrzest wodny łączy ludzi, ale Duch Święty. Dzisiaj jest mnóstwo ludzi, którzy są pochrzczeni, niektórzy wybierają sobie do tego jakieś szczególne miejsca, robią to wtedy nawet kilka razy, ale to nie powoduje, że stają się jednym z innymi chrześcijanami. Jedność Kościoła Jezusa Chrystusa sprawia Duch Święty, działający w członkach tego Kościoła. Apostoł Paweł napisał o tym zjednoczeniu, że ludzie z różnymi doświadczeniami, z różnymi pozycjami społecznymi i zależnościami nagle stali się jednością i nie mieli już wobec siebie żadnych kompleksów, byli prawdziwymi braćmi. Wierzący człowiek ochrzczony Duchem Świętym wtapia się w Ciało Chrystusa, w Kościół. On całkowicie rozumie, wyraża i tworzy jedność Kościoła. W głębi duszy jest jedno z innymi braćmi i siostrami również napełnionymi Duchem Świętym. Nie potrafi i nie chce żyć i działać poza obrębem Kościoła. Zdaje sobie sprawę, że gdyby chciał żyć na własną rękę, nie tworząc jednej służby z innymi braćmi i siostrami, byłby jak ręka czy noga oderwane od Ciała i od Głowy, którą jest Jezus Chrystus. Napełnienie Duchem Świętym to właśnie tajemnica jedności Kościoła.

Jaki jest główny cel chrztu w Duchu Świętym? Można ogólnie powiedzieć, że dzięki niemu stajemy się zdolni do pełnienia służby duchowej, do budowania Ciała

Chrystusowego, do składania świadectwa wiary, ewangelizowania świata, usługiwania współwyznawcom Chrystusa.

Kto może i powinien być ochrzczony Duchem Świętym? Tylko niektórzy? Tylko starsi zboru? Tylko usługujący? Jak myślicie? Nie! Wszyscy! Tam, gdzie w Słowie Bożym pojawiała się kwestia napełnienia Duchem Świętym tam dostępowali jej wszyscy, a nie jedynie jacyś wybrani. I chcę to wyraźnie powiedzieć, że jest woła Bożą, by każdy chrześcijanin był napełniony i stale napełniany Duchem Świętym. Niestety współczesnego Kościoła jest, że ludzie stworzyli i przyjęli pogląd, że to było tylko kiedyś tam, że to już nie działa. Że mówienie językami i prorokowanie było w czasie Dziejów Apostolskich i potem ustało. Jest też pogląd, że człowiek ochrzczony w wodzie jest od razu, jednocześnie ochrzczony Duchem Świętym. Ze Słowa Bożego widzimy, że to jest odrębne przeżycie. Każdy narodzony na nowo chrześcijanin powinien dostąpić tego przeżycia, powinien oczekiwać go i modlić się o nie, jeżeli jeszcze go nie otrzymał.

Jak przyjąć dar Ducha Świętego? Po pierwsze, trzeba się ukorzyć przed Bogiem. Zawsze tak musi wyglądać początek. Jeśli chcemy mieć do czynienia ze świętym Bogiem, to nie możemy przychodzić w dumnej postawie, z podniesioną głową, z hardym duchem. Trzeba pokutować, napełnić serce Bożymi obietnicami dotyczącymi Ducha Świętego. Otworzyć się na Jego działanie, pozwolić Duchowi Świętemu by zrobił porządek w naszym życiu, aby pustał wszystko po swojemu. Bo jeśli On ma zamieszkać w nas, jeżeli mamy stać się świątynią Ducha Świętego, to On chce poczuć się jak u siebie. Gdy my jedziemy do hotelu na parę dni, to nie robimy tam przemeblowań, ale jeżeli zamierzamy się



gdzieś na dłużej zdomowić, to chcemy mieć poustawiane wszystko tak, jak nam jest wygodnie. Tak właśnie Duch Święty chce zrobić w naszym wnętrzu swój porządek, tak by rzeczy, priorytety zostały właściwie poustawiane – według Jego myśli. On chce mieć wpływ na nasze życie. I to jest warunek, by Duch Święty w nas zamieszkał. Nie można się temu opierać i uważać, że wiemy lepiej, że mamy swoje priorytety i nikt nie będzie nam ich zmieniał. „Ja mam swoje rozumienie Pisma, ja wiem, co Duch Święty może, a czego nie może. Ale zapraszam Cię Duchu Święty.” – z taką postawą na pewno nic nie uzyskamy. Duch Święty nie przyjdzie, On jest wtedy zasmucony, nie zamieszka w sercu

dumnego człowieka, który „wie swoje”. Pamiętajmy, że On bada nasze serca, On wie wszystko.

Trzeba nam wierzyć i oczekiwać ponadnaturalnego działania Ducha Świętego. Na zakończenie chciałbym przypomnieć słowa Pana Jezusa z Ewangelii Jana: „A w ostatnim, wielkim dniu święta Jezus stanął i głośno zawołał: Jeśli ktoś pragnie, niech przyjdzie do Mnie i pije. Kto wierzy we Mnie, jak głosi Pismo, z jego wnętrza popłyną rzeki wody żywej. To zaś powiedział o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w Niego uwierzyli.” Wierzę, że jesteśmy tutaj dzisiaj dlatego, że pragniemy obecności i działania Ducha Świętego.

Dbajmy, aby Duch Święty nas stale wypełniał

Tomasz Biernacki

Gdy czytamy w Słowie Bożym o roli Ducha w życiu Kościoła, może zrodzić się w nas pytanie, czy w ogóle można być chrześcijaninem bez Ducha Świętego? Przecież Jezus mówił: *Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał – a Ja go wzбудzę w dniu ostatecznym* (Jn 6,44). Później skierował takie słowa do swoich uczniów: *Lepiej dla was, abym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Opiekun do was nie przyjdzie, natomiast jeśli odejdę – pošlę Go do was. A On, gdy przyjdzie, wykaze, że świat jest w błędzie co do grzechu, sprawiedliwości i sądu. (...) Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz nie jesteście w stanie tego przyjąć. Jednak gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, ponieważ nie będzie mówił sam od siebie, lecz powie o wszystkim, co usłyszy, i powiadomi was o tym, co ma nadejść* (Jn 16,7-13).

Duch Święty kontynuuje dzieło Chrystusa na ziemi. Został obiecany przez Jezusa, a uczniowie otrzymali jasne przykazanie, że mają czekać przed rozpoczęciem służby aż go otrzymają. Wiemy, że Kościół otrzymał moc Ducha Świętego. Te Słowa się wykonały.

Ale czy wszyscy zostali ochrzczeni Duchem Świętym?

Z lektury Pisma Świętego wynika, że nie chodziło o jednorazowy akt. Oczywiście można się spotkać z nauczaniem, że Kościół jest wypełniony Duchem, a co za tym idzie niejako automatycznie każdy kto zostaje naśladowcą Jezusa, jest też napełniony Duchem Świętym. **To niestety pójsie na łatwiznę.** Gdy nie przeżyliśmy ni-

czego wyjątkowego po naszym nawróceniu, istnieje pokusa, by uznać, że najwidoczniej doświadczylismy wszystkiego co było do przeżycia. Możemy sobie tłumaczyć, że przecież nasze uznanie Jezusa Zbawicielem nie mogło się dokonać bez udziału Ducha Świętego. Jest to dla nas potwierdzeniem, że On w nas żyje i nas prowadzi. Uspakajając swoją duszę, możemy sobie powiedzieć, że nie ma co się dłużej zastanawiać nad kwestią relacji z Duchem Świętym.

W Dziejach Apostolskich widzimy jednak, że na początku apostołowie zwracali szczególną uwagę właśnie na osobę Ducha Świętego. Już z tego faktu wynika, że otrzymanie Go nie było czymś automatycznym i powszechnym. **Można było być uczniem, a jednak nie mieć Ducha Świętego.**

Zwróćmy uwagę co się działo, gdy powstawał Kościół. Czytamy, że po tym jak ukamienowano Szczepana, wystąpiło wielkie prześladowanie w Jerozolimie: *Wszyscy, oprócz apostołów, rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii* (Dz 8,1). Bóg to użył ku dobremu ponieważ: *Ci z kolei, którzy się rozproszyli, przenosili się z miejsca na miejsca i głosili słowo dobrej nowiny* (Dz 8,4). W ten sposób wielu ludzi w Samarii uwierzyło, *w mieście zapanowała wielka radość, i dawali się chrzcić* (Dz 8,8). Ale... Gdy apostołowie w Jerozolimie usłyszeli, że *Samaria przyjęła Słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana, którzy po przybyciu modlili się za nimi, aby otrzymali Ducha Świętego. Na nikogo z nich bowiem jeszcze nie zstąpił, byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa.* (Dz 8,14-16)

Na kanwie tej historii bardzo wyraźnie

widzimy, że choć ludzie przyjęli Dobrą Nowinę, zapanowała radość, przez Filipa objawiła się wśród nich moc Boża (*duchy nieczyste krzycząc donośnie wychodziły z wielu, którzy je mieli. Wielu też sparaliżowanych i ułomnych zostało uzdrowionych*) **to wciąż nie było wszystko!**

Nie można przeczyć, że Duch Święty wykonywał pracę w Samarii – ale na nikogo z nich jeszcze nie zstąpił (Dz 8,16).

Apostołowie w Jerozolimie mieli pewnie sporo na głowie w związku z przesładowaniami. Mogli przyjąć do wiadomości, że Samaria przyjęła za prawdę Dobrą Nowinę o Jezusie i to zostawić. Oni jednak wiedzieli jak arcyważne jest napełnienie Duchem Świętym. Na podstawie swojego doświadczenia mogli dać świadectwo, że bez Niego niewiele mogą uczynić. Oni uwierzyli już znacznie wcześniej w Jezusa, ale dopóki nie otrzymali Ducha Świętego – nie byli tak naprawdę gotowi do służby. Mając świeżo w pamięci jak wyglądało ich życie przed i po otrzymaniu Ducha podejmują działanie, aby i nowi wierzący otrzymali dar – Ducha Świętego.

Olbrymią szkodą dla chrześcijan i całego Kościoła Jezusa Chrystusa jest to, że wielu zatrzymuje się na etapie przyjęcia Dobrej Nowiny, wyznania wiary i nie docieka dalej. Nie zabiega o wypełnienie Duchem.

Niewiele rozmawiamy między sobą o osobistych przeżyciach z osobą Ducha Świętego. Na pewno mniej niż o pogodzie albo o polityce. Może dlatego, że niewiele jest do powiedzenia? Bo to intymna sprawa. Moja osobista. Bo może się okazać, że inaczej coś rozumiemy i po co się narażać na trudną rozmowę? Zwłaszcza w naszych czasach, kiedy jest tyle mądrych książek na każdy temat, co też przyczynia się do powstawania wciąż coraz nowszych denominacji w Kościele. Czasem boję się zapytać kogoś o chrzest w Duchu Świętym, bo

ludzie bardzo różnie reagują na to zagadnienie.

Ale widzimy w Piśmie Świętym, że apostoł Paweł – stale napełniany Duchem Świętym i zdający sobie sprawę z Jego ważnej roli w życiu Kościoła – absolutnie nie miał takich oporów:

Właśnie gdy Apollos przebywał w Koryncie, Paweł przeszedł obszary wyżynne i przybył do Efezu. Tam spotkał jakichś uczniów i zapytał: Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy uwierzyliście? A oni mu na to: Nawet nie słyszeliśmy, że jest Duch Święty. Zapytał więc: W jakim zatem chrzcie zostaliście zanurzeni? Odpowiedzieli: W chrzcie Jana. Wtedy Paweł wyjaśnił: Jan zanurzał w chrzcie opamiętania i powtarzał ludowi, że ma uwierzyć w Tego, który idzie za nim, to jest w Jezusa. Gdy to usłyszeli, przyjęli chrzest w imię Pana Jezusa. A kiedy Paweł włożył na nich ręce, zstąpił na nich Duch Święty, mówili też językami i prorokowali. (Dz 19,1-6)

Jakie kryteria musieli spełnić owi jacyś uczniowie, aby przeżyć chrzest w Duchu Świętym?

Po pierwsze **musieli się dowiedzieć** o tym, że jest coś więcej niż to co już wiedzą i praktykują. Pojawił się apostoł, który nie krępował się wprost ich zapytać. A oni nie krępowali się wprost szczerze odpowiedzieć. Mogli oczywiście poczuć się zmieszani albo zawstydzeni. Mogli zmienić temat, mogli skłamać, że tak – mają Ducha Świętego. Mogli powiedzieć, że to ich osobista sprawa – opamiętali się i są dobrymi ludźmi. Oni na szczęście jednak wybrali szczerłość, która oznaczała przyznanie się do niewiedzy.

Po drugie – **byli otwarci**. Przyjęli z wiarą naukę Pawła.

Po trzecie – **okazali posłuszeństwo nauce**. Przyjęli chrzest. Mimo, że byli już uczniami, i dali się chrzcić wcześniej. Mieli

pełne prawo by zapytać Pawła po co mają znów się chrzcić? Jednak widać w tych kilku wersetach, że oni się prostolinijnie podporządkowali nauce apostoła Pawła.

A następnie po tych krokach – po tym jak szczerze przyznali się do braku Ducha Świętego, przyjęli naukę z wiarą i potwierdzili to posłuszeństwem wezwaniu do chrztu – byli gotowi, by po modlitwie otrzymać dar Ducha Świętego.

W ich wypadku wydarzyło się to bardzo szybko. Ale w Piśmie Świętym widzimy, że nie ma takiej zasady, która pozwala z całą pewnością stwierdzić, kiedy się to wydarzy w Twoim przypadku. Wierz jednak, że na pewno to się wydarzy, gdy będziesz o to zabiegał.

Znamy z Biblii przypadek, że to się wydarzyło jeszcze szybciej. Było to w domu Korneliusza: *Piotr jeszcze mówił o tych sprawach, a Duch Święty już zstąpił na wszystkich słuchających jego mowy.* (Dz 10,44)

Ale z kolei w przypadku wylania Ducha w Dniu Pięćdziesiątnicy (czytaj Dz 2,1-13) minął szereg dni, gdy oczekiwali na to zgodnie z obietnicą Jezusa, trwając *jedno-myślnie w modlitwie* (Dz 1,14).

Nie wiem czemu czasem dzieje się to szybko, a czasem ktoś przez długi czas nosi w sobie to pragnienie, a to niezwykle doświadczenie wciąż nie nadchodzi. Zdaje się, że człowiek wie bardzo wiele o Duchu Świętym, może nawet umieć wytknąć błędy we wierze innych w tym temacie – a jednak sam wciąż nie przeżył napełnienia. Pamiętajmy, że Duch Święty jest suwerenną osobą.

To co łączy biblijne historie otrzymania Ducha Świętego – to szczerze wierzący ludzie, którzy mają świadectwo upamiętnienia z grzechów. Gdy Bóg uznaje, że jest czas – wylewa swojego Ducha w odpowiedzi na prośbę, jako swój drogocenny dar.

To pytanie jakie apostoł Paweł zadał spotkanym uczniom w Efezie było początkiem

wielkiego dzieła Ducha Świętego w tym mieście. Wiemy, że Paweł spędził tam blisko 3 lata w trakcie swojej trzeciej podróży misyjnej. Zwróćmy uwagę na pewne bardzo konkretne wskazówki, jakie przekazał tamtejszym wierzącym w napisanym kilka lat później liście. Mówią wprost o tym, co sprzyja oraz przeszkadza nam w byciu stale wypełnianym przez Ducha Świętego:

*Zwracajcie zatem uwagę na własne postępowanie. Nie zachowujcie się jak niemądry. Życie raczej jak ludzie mądrzy, którzy nie marnują najdrobniejszej chwili, szczególnie że przyszło nam żyć w trudnych czasach. Dlatego koniec z brakiem rozsądku. Starajcie się pojąć, co jest wolą Pana. Nie upijajcie się też winem, bo przy tym łatwo o nieprzystojność, **ale dbajcie o to, aby Duch mógł was stale napełniać.** W związku z tym powtarzajcie sobie psalmy, sięgajcie do hymnów i natchnionych pieśni – z całego serca grajcie i śpiewajcie Panu. Dziękujcie też zawsze, za wszystko, Bogu i Ojcu w imieniu naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Bądźcie względem siebie nawzajem ulegli z szacunku dla Chrystusa (Ef 5,15-21).*

Szczególnie porusza mnie w tym fragmencie wezwanie z wersetu 18 - **ale dbajcie o to, aby Duch mógł was stale napełniać.** Paweł nakłada na wierzących konkretne zadanie - dążenia starań, dbałości, o to byśmy faktycznie mogli być pełni Ducha. W przekładzie Biblii Warszawskiej (na którym się wychowywałem) nigdy nie uchwyciłem tej myśli, ponieważ tłumacze oddali ten fragment słowami - *bądźcie pełni Ducha*. Studiując ten fragment doszedłem do wniosku, że cytowany przeze mnie przekład Biblii Ewangelicznej jest bliższy oryginalnej myśli apostoła Pawła.

Jeżeli ktoś nam powie: Bądź bogaty – możemy to odebrać jako wyrażenie życzenia względem naszego stanu posiadania. Ktoś nam życzy – bądź bogaty. Inaczej

odbierzemy jednak wezwanie – ***Dbaj o to, byś mógł być bogaty!***

Takie polecenie składa na nas odpowiedzialność za to, czy rzeczywiście będziemy bogaci. Takie słowa są pewnego rodzaju nakazem: *Bądź pracowity, skrupulatny w pracy, nie wydawaj pieniędzy na głupoty, nie spóźniaj się, angażuj się w pracę – w ten sposób będziesz mógł stać się bogaty.*

Podobnie jest w tym fragmencie. Paweł nie tyle życzy nam byśmy byli pełni Ducha Świętego. On nakazuje nam takie postępowanie, abyśmy rzeczywiście mogli przeżywać pełnię Ducha Świętego. Istotna jest tu forma użytego przez Pawła słowa na bycie napełnianym, czy dawanie się napełniać. Jest to tryb rozkazujący czasu teraźniejszego strony biernej. Bibliści zgadzają się, że nie chodzi tutaj o jednorazowe wydarzenie napełnienia, ale o coś stałego, regularnie powtarzanego - o nowy sposób życia. Strona bierna wskazuje na to, że jesteśmy napełniani z zewnątrz – nie my sami się napełniamy. Jednocześnie tryb rozkazujący wskazuje na to, że mamy dbać o taką kondycję, by się mogło to dziać.

Czytając Słowo Boże znajdziemy na pewno więcej konkretnych wskazówek, jak utrzymywać taki stan naszego życia, byśmy mogli być stale napełniani przez Ducha – ale wyciągnijmy siedem bardzo praktycznych wniosków z zacytowanego fragmentu listu do Efezjan:

1) Zwracajmy uwagę na nasze postępowanie

Zwracajcie zatem uwagę na własne postępowanie. Nie zachowujcie się jak niemądry. Żyćcie raczej jak ludzie mądrzy (Ef 5,15)

Nie pozwalajmy na to by kolejne godziny, dni i tygodnie miały nam bezrefleksyjnie. Obudźmy się z marazmu. Życie nie toczy się ot tak samo sobie po prostu. Bądźmy czujni, i patrzmy uważnie, jak po-

stępujemy. Powinniśmy dokonywać auto-refleksji naszego postępowania. Dobrą zasadą jest każdego dnia przed snem pomyśleć o minionym dniu, ze świadomością, że to jak postępujemy, ma wpływ na to, czy Duch może nas wypełniać.

Jeśli chcemy być pełni Ducha Świętego – wezwanie jest proste – mamy postępować mądrze. Słowo Boże daje wiele wskazówek jak to czynić.

Pamiętajmy też, że gdy dzień po dniu decydujemy się na przeciwność - życie niemądre – będzie to przyczyną, że Duch nas nie wypełnia. Jeśli nie kierujesz się na co dzień bojaźnią Bożą, jeśli nie zachowujesz czujności w oczekiwaniu na Boga (przeczytaj przypowieść o mądrych i głupich pannach w Mt 25) – będzie to hamować obecność Ducha Świętego w Twoim życiu.

2) Dobrze wykorzystujmy czas

Czas jest niezwykłą wartością, której posiadamy wszyscy tyle samo.

Mądrzy ludzie to tacy – wg naszego tekstu - *którzy nie marnują najdrobniejszej chwili, szczególnie że przyszło nam żyć w trudnych czasach.* (Ef 5,16)

Dla naszej relacji z osobą Ducha Świętego nie jest obojętne jak wykorzystujemy nawet **najdrobniejszą chwilę!** To nie oznacza, że nie wolno nam czasem usiąść i odpocząć, albo, że nie wolno nam sięgnąć po dobrą książkę. *Wszystko nam wolno – ale nie wszystko jest pożyteczne. Nie wszystko buduje!* (1 Ko 6,12).

Jeśli widzisz braki w swoim życiu duchowym – zrób sobie rachunek sumienia – jak wykorzystujesz czas. Czy znajdujesz w swoim życiu czas na to, by głosić Dobrą Nowinę o Jezusie innym ludziom? Przecież Słowo Boże wzywa nas: *Z tymi, którzy do nas nie należą, postępujcie mądrze, wykorzystując czas* (Kol 4,5).

A co robisz jak jesteś sam/a w domu?

Albo w wolny dzień od pracy? Albo przeciwnie - w taki dzień, kiedy pracy jest tyle, że na nic już nie starcza czasu? Czy postępujesz mądrze?

Można wnioskować z tego fragmentu, że Ci, którzy marnują swój czas, mogą hamować napełnienie Duchem w swoim życiu.

3) Dociekajmy co jest wolą Bożą:

Dlatego koniec z brakiem rozsądku. Starajcie się pojąć, co jest wola Pana (Ef 5,17)

Możemy pozostawać nierozsądni, albo starać się pojąć wolę Bożą.

Ci, którzy chcą być napełniani przez Ducha Świętego, wzywani są do tego, by zerwać z czasem, kiedy nie używali rozsądku. Są też wezwani do wysilenia swoich umysłów, by pojąć co jest wolą Bożą.

Przebywanie wśród wierzących, rozmawianie o wierze i naszych wątpliwościach, udział w nabożeństwach, a przede wszystkim czytanie Słowa Bożego – są to metody, by pojąć co jest wolą Pana.

Jeśli naszą energię wciąż pochłania wszystko, tak że brak nam czasu i sił by potem pójść na nabożeństwo albo sięgnąć do Biblii – zastanówmy się dobrze co się dzieje. Duch Święty nie będzie stale wy-

pełniał tego, kto nie zadaje sobie trudu by pojąć co jest wolą Pana!

Ale w drugą stronę – jeśli wolny dzień poświęcasz na to by studiować Biblię – jesteś na dobrej drodze. To jest właśnie troska o to, by Duch mógł stale Cię wypełniać. Kiedy On widzi, że szczerze, aktywnie poszukujemy prawdy na temat woli Bożej – chętnie będzie nam ją objawiał.

4) Nie dopuszczajmy do stanu, w którym tracimy nad sobą kontrolę.

Nie upijajcie się też winem, bo przy tym łatwo o nieprzyzwoitość, ale dbajcie o to, aby Duch mógł was stale napełniać. (Ef 5,18)

Kontrast między byciem wypełnionym przez alkohol, a przez Ducha jest bardzo oczywisty. Ale jest też coś wspólnego między tymi obrazami – mianowicie, że to co nas wypełnia, wpływa też na to co robimy.

Alkohol, gdy wypełnia człowieka, może przejąć nad nim kontrolę. Niestety, nie jeden z nas może ze wstydem to potwierdzić. Przecież mówi się, że ktoś nie był sobą, bo był pijany. Nieraz obrońcy w sądzie tłumaczą swoich klientów, że łamiąc prawo byli niepo czyteln i nie mogą odpowiadać np. za umyślne spowodowanie wypadku, bo nie wiedzieli co robią.



Przed Bogiem raczej tak głupio nie będziemy się usprawiedliwiać. Bo on nas ostrzega w swoim słowie przed wpływem alkoholu: *Wino - to szyderca, mocny trunk - to wrzaskliwa kłótnia; i nie jest mądry, kto się od niego zatacza* (Prz 20,1).

Bycie pod wpływem alkoholu często prowadzi do nieprzyzwoitości, rozwiązłości, rozpusty. *Dość bowiem, że w czasie minionym spełnialiście zachcianki pogańskie oddając się rozpuście, pożądliwości, pijaństwu, biesiadom, pijatykom i bezecnemu bałwochwalstwu* (1P 4,3).

Czy Pawłowi chodziło tylko o alkohol? Myślę, że chodzi tu o wszystko, co sprawia, że tracimy nad sobą kontrolę. W naszych czasach może być to również telewizja, polityka, gry komputerowe, uzależnienie od Internetu. Rozważmy czy coś z tych rzeczy nie sprawia, że Duch Święty natrafia na przeszkodę, gdy modlimy się o to by nas napętniał.

5) Wypełnijmy nasze życie uwielbieniem dla Pana

W związku z tym powtarzajcie sobie psalm, sięgajcie do hymnów i natchnionych pieśni – z całego serca grajcie i śpiewajcie Panu (Ef 5,19).

Czy myślałeś/aś kiedyś o tym w ten sposób, że granie i śpiewanie pieśni dla Boga wpisuje się w nasze zabieganie o to, by mógł nas wypełniać Duch Święty? Tak stwierdza Słowo Boże. Wypełnijmy nasze uszy uwielbieniem dla Boga. Budujmy się poprzez pieśni. To stwarza dobre środowisko ku temu, by mógł nas wypełniać Duch!

Pamiętajmy też, że przeciwieństwo tego – brak uwielbienia dla Boga w naszym życiu - może być przeszkodą dla tego by wypełniał nas Duch!

6) Bądźmy wdzięczni za wszystko

Dziękujcie też zawsze, za wszystko, Bogu i Ojcu w imieniu naszego Pana, Jezusa Chry-

stusa (Ef 5,20).

Gdy osoba Ducha Świętego nie będzie widziała w naszym życiu wdzięczności, albo, co gorsza, będzie widziała niewdzięczność, może się to stać przyczyną tego, że nas nie wypełni!

Jak już pisałem - mamy dociekać co jest wolą Bożą. Wielu z nas na pamięć zna werset, który mówi bardzo wprost co nią jest - ***Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was*** (1Ts 5,18)

Ma z nas płynąć dziękczynienie i uwielbienie. Gdy zabraknie nam słów – wtedy możemy liczyć na pomoc Ducha Świętego: *Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach* (Rz 8,26).

Tak może się dzieć, gdy trwamy w uwielbieniu. Będzie to jednak utrudnione gdy nasz dom wypełniony jest dźwiękiem włączonego telewizora. Wielu ludzi nie lubi gdy jest cicho, więc mają tendencję by mieć zawsze włączony telewizor lub radio, żeby ktoś cały czas mówił. To nie są sprzyjające warunki, by Duch mógł nas stale wypełniać.

Jeśli nie lubisz ciszy, włącz raczej muzykę uwielbiającą Boga – to pomoże, by Twoje myśli skupiały się na Nim. Na Jego wielkości, dobroci, łaskawości, mądrości...

Słyszałem wiele świadectw, że ktoś został napętniony przez Ducha, gdy trwał w modlitwie, gdy wyrażał swoją wdzięczność. Nie przypominam sobie ani jednej historii, że ktoś był w pubie oglądać mecz, albo w kinie, albo na koncercie plenerowym ulubionej grupy, gdy nagle został wypełniony Duchem Świętym. Pomyślmy o tym.

7) Bądźmy ulegli względem siebie nawzajem

Bądźcie względem siebie nawzajem ulegli

z szacunku dla Chrystusa (Ef 5,21)

Greckie słowo *hypotasso* użyte w tym miejscu przez Pawła oznacza: *poddać się, okazać posłuszeństwo; podporządkować się czyjejś władzy; usłuchać czyjegoś napomnienia bądź rady; być posłusznym, być uległym.*

Biblia nas wielokrotnie wzywa do takiej postawy względem siebie wzajemnie:

Podobnie, młodszy, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje (1P 5,5).

Brak takiej postawy jest przeszkodą, aby wypełniał nas Duch Święty. Brak uległości, podporządkowania czy też posłuszeństwa w naszym życiu będzie się przekładał na brak prowadzenia Ducha Świętego.

W czasach, gdy tak bardzo podkreśla się ludzką wolność w każdej sferze, taka postawa staje się coraz trudniejsza. Obietnica uległości w przysiędze małżeńskiej dla wielu kobiet stała się tak kontrowersyjna, że została po prostu usunięta. Coraz więcej słyszy się o pozostawianiu pełnej swobody dzieciom w sferze seksualności – mają same zdecydować czy się czują chłopcem czy dziewczynką. Choć wydaje się, że upłynie jeszcze wiele wody w Wiśle, nim tak będzie w Polsce – to taki kurs obrót „rozwinęty” świat. Uległość i podporządkowanie będą w takich realiach w zaniku.

Niech tym bardziej, na przekór czasom, wzajemna uległość i podporządkowanie staną się naszym znakiem rozpoznawczym – ze względu na Jezusa. To jest dbanie o to, by Duch mógł nas stale wypełniać. *Podporządkujcie się zatem Bogu, przeciwstawcie diabłu, a od was ucieknie (Jk 4,7).*

Dbajmy o to aby Duch mógł nas stale wypełniać.

Niech to się stanie mottem naszego życia.

Starajmy się postępować zgodnie z kryteriami jasno przedstawionymi nam w Słowie Bożym. Wtedy On będzie mógł nas stale napełniać i prowadzić.

Wymieniłem szereg rzeczy, które mogą być przeszkodą w tym, aby nas wypełniał. Może chcesz doświadczyć realnie napełnienia Duchem Świętym, ale to wciąż nie przychodzi do twojego życia. Rozważ szczerze, czy to jak żyjesz na co dzień, sprzyja wypełnieniu przez Ducha, czy raczej przeszkadza w realizacji tego pragnienia. Jeśli są rzeczy do poprawy, staraj się usunąć te przeszkody.

A potem módl się i oczekuj – On przyjdzie. Szybciej, albo troszkę później – przyjdzie.

Mamy prosić, to jest wskazówka, którą zostawił Jezus:

Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; pukajcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto puka, temu otworzą. Który z was, ojców, gdy syn go poprosi o rybę, zamiast ryby daje mu węża?

Albo gdy poprosi o jajko, daje mu skorpiona? Skoro więc wy, chociaż źli jesteście, umiecie dobre dary dawać swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą. (Łk 11,9-13)

Ale warto w tym miejscu przypomnieć co jeszcze uczy nas Słowo Boże na temat proszenia:

Niech jednak prosi z wiarą, porzuci wątpliwości, bo człowiek, który wątpi, przypomina falę morską, gnaną i miotaną przez wiatr. Ktoś taki niech nie liczy, że coś od Pana otrzyma, dlatego że on sam nie wie, czego chce, jest niestały w całym swoim postępowaniu (Jk 1,6-8).

Utrata i odzyskanie Ducha Świętego

Kuba Irzabek

Przede wszystkim podkreślę, przypomnę, że Duch Święty jest Osobą Boską, więc nie chodzi o utratę czegoś, ale o utratę kogoś. Poza tym musimy pamiętać, że Duch Święty nie jest naszą własnością, lecz to my jesteśmy Jego własnością. Jesteśmy przecież świątynią Ducha. Można byłoby więc też ten temat sformułować jako "Utrata i odzyskanie społeczności Ducha Świętego" lub "obecności Ducha Świętego". Moglibyśmy mówić wtedy również o pewnych skutkach takiej straty, czyli np. o utracie owocu, darów, mocy, namaszczenia, prowadzenia.

Zaznaczę też, że nie mówimy o takim przypadku, jaki jest opisany w Hbr 6,4-6 oraz Hbr 10,29 czyli o ostatecznym odejściu od Boga, odwróceniu się od Niego, porzuceniu wiary i właśnie o pogardzeniu obecnością Ducha. Raczej zależy nam na przypomnieniu sobie, jak dbać o to, by móc wciąż przeżywać stan opisany w Ew. Jana 7,38 i by z niego nie wychodzić, a jeśli się nam to zdarzy, to czym prędzej tam wracać:

Temu, co we mnie wierzy, jak powiedziało Pismo, z jego wnętrza wytrysną strumienie wody żyjącej.

Obrazowo rzecz ujmując: stojąc na schodach można spaść z piątego schodka na drugi, można też spaść z najwyższego na sam dół, tracąc przy tym życie.

Czym jest namaszczenie?

Do tematu mojego wykładu zostały dołączone dwa pytania pomocnicze. Zajmijmy się najpierw pytaniem: "Czy można utracić i odzyskać namaszczenie?"

W Starym Testamencie występują dwa słowa określające namaszczenie: jedno w codziennych celach praktycznych, drugie pojawia się w zastosowaniach religijnych.

Oliwy używano do namaszczenia, czyli smarowania ciała jako część codziennej toalety, czy przygotowań do święta (zaprzestawano tego na znak żałoby) lub po prostu dla dobrego samopoczucia, czy w celach leczniczych.

Zarówno w Starym i Nowym Testamencie możemy znaleźć fragmenty, w których namaszczenie nabierało znaczenia symbolicznego: wylanie oliwy na kamień w Betel przez Jakuba (1 Mojż. 35,14) - pierwszy przypadek namaszczenia w Słowie Bożym (przed zakonem, zwyczaj znany i praktykowany już wcześniej w tamtej kulturze); namaszczenie kapłana, namaszczenie ołtarza - czyli poświęcenie i oczywiście namaszczenie króla (również pochodzące spoza zakonu); w wypowiedziach Jezusa, czy też w liście Jakuba czytamy o symbolicznym namaszczeniu do pogrzebu, namaszczeniu w celu uzdrowienia, namaszczeniu oliwą głowy i stóp.

Poza tym mamy w końcu takie wersety jak:

Iz. 61,1-2: Na mnie Duch Pana, WIEKUISTEGO; bo pomazał mnie WIEKUISTY, bym zwiastował dobrą nowinę upokorzonym; wystął mnie, abym leczył skruszonych na sercu i zapowiedział jeńcom pełne wyzwolenie, a uwięzionym - szerokie otwarcie; bym ogłosił dłuższy okres czasu łaski WIEKUISTEGO i dzień pomsty naszego Boga, oraz pocieszył wszystkich strapionych.

Łuk. 4,18-19: Duch Pana we mnie, gdzie mnie namaścił, by biednym opowiadać Do-

brą Nowinę; i mnie wystął, by uzdrowić skruszone serca; jeńcom zwiastować wyzwolenie, a ślepym przejrzanie, by strzaskanych odesłać na odpuszczenie; i ogłosić mile widziany okres czasu Pana.

Dz. Ap. 10,37-38 (wypowiedź Piotra do Korneliusza): *Wy znacie opowiadanie, które się pojawiło poczwwszy od Galilei, wzdłuż całej Judei, po chrzcie, który oznajmił Jan; że Jezusa z Nazaretu Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. On przyszedł by wyświadczać przysługę oraz uzdrowiać wszystkich ciemnionych przez tego oszczerczego, bo Bóg był z nim.*

Te wersety mówią o namaszczeniu jako o wybraniu i obdarowaniu przez Boga do wykonania jakiegoś zadania. Słowo Chrystus, Mesjasz oznacza właśnie pomazany, namaszczony. Właśnie te fragmenty stanowią podstawę powszechnie znanej interpretacji oliwy i namaszczenia jako symbolu Ducha Świętego.

Czy można utracić namaszczenie?

A zatem nasze pytanie brzmi, czy moż-

na utracie wybranie? Czy można utracić to, że Bóg nas wybrał dla Siebie, przeznaczył do jakiegoś zadania i obdarzył nas swoim błogosławieństwem do wykonania go, w postaci pragnienia, uświęcenia, czystości, energii, chęci, mocy, zdolności? Wszystkiego tego w sposób ponadnaturalny, w sposób jakiego wcześniej nie doświadczaliśmy, nie wynikający z naszych naturalnych zamiłowań i zdolności. Namaszczenie, to jakby Bóg wskazał na nas palcem i powiedział, wybieram ciebie, to jest twoje zadanie, a tu masz cały Mój autorytet i narzędzia do wykonania tego zadania, a Ja będę dawał Ci instrukcje, co masz robić. To wszystko przez obecność Ducha Świętego w naszym życiu, czyli namaszczenie.

Oczywiście można utracić namaszczenie. Chyba najlepszym przykładem jest człowiek namaszczony w Izraelu na pierwszego króla - Saul.

Co takiego uczynił Saul, że zostało mu odebrane namaszczenie:

1 Sam. 13,13: *A Samuel powiedział do Saula: Nierozsądnie postąpiłeś! Nie przestrzegałeś przykazania WIEKUISTEGO, twojego Boga, które ci polecił; bo teraz WIEKUI-*



STY byłby utwierdził twoje panowanie nad Izraelem na bardzo długie czasy.

zmartwieniu. Interesuje nas to jako podtemat tego rozważania.

Werset ten wskazuje na przyczynę odebrania Saulowi Bożego namaszczenia na króla, mianowicie nieprzestrzeganie Bożego nakazu, wypowiedzianego przez Samuela, zapisanego również w zakonie.

Saul był człowiekiem samowolnym, sam podejmował decyzje nie słuchając głosu Samuela, który przekazywał mu jasno polecenia Boga. Samuel był dla Saula, jak Duch Święty dla chrześcijanina; wystarczyło go posłuchać i wykonać co przekazał; czekać kiedy kazał czekać, a działać, kiedy kazał działać. Saul był z początku skromnym człowiekiem, szybko jednak popadł w pychę:

12 werset: (...) *dano znać Samuelowi, mówiąc: Saul przybył do Karmelu i oto postawił sobie pomnik zwycięstwa, po czym zwróciwszy się, pociągnął dalej i zszedł do Gilgalu.*

17 werset: *Więc Samuel powiedział: Zaprawdę, kiedy się wydawałeś małym w twoich oczach, to jednak stałeś się głową pokoleń izraelskich, bo WIEKUISTY pomazał cię na króla nad Izraelem.*

26 werset: *Na to Samuel powiedział do Saula: Nie wróć z tobą, gdyż wzgardziłeś słowem WIEKUISTEGO (...)*

Saul miał jeszcze szansę na poprawę swojej sytuacji, a przynajmniej na nie pogorszenie jej, ale nie skorzystał, a brnął dalej w niewłaściwym kierunku.

Można by wymieniać więcej błędów Saula, przykładów jego złej postawy. Skończyło się tym, że Saul stracił Boże namaszczenie, choć formalnie pozostał królem. Ale efekty takiego wykonywania zadania, do którego powołał go Bóg, były opłakane. Bez Bożego namaszczenia była to tylko droga do autodestrukcji.

W tej historii czytamy o smutku, żalu i

1 Sam. 15,10-11: *Więc Samuela doszło słowo WIEKUISTEGO, mówiąc: Żałuję, że Saula ustanowiłem królem, ponieważ ode Mnie odstąpił, a Moich słów nie spełnił. I martwiło to Samuela, więc całą noc wołał do WIEKUISTEGO.*

1 Sam. 15,35: *I Samuel więcej nie widział Saula, aż do dnia swojej śmierci. Jednak Samuel smucił się z powodu Saula, ponieważ WIEKUISTY pożałował, że ustanowił Saula królem nad Izraelem.*

Samuel, który był, jak wspominałem, dla Saula jak Duch Święty dla wierzącego, smucił się z powodu postawy króla. Czytamy nawet, że gdy Saul wciąż trwał w swoim błędzie, Samuel przestał się z nim widywać.

Dalszy ciąg historii jest nam doskonale znany: Dawid został namaszczone na króla, od Saula odstąpił Duch Boży (1 Sam. 16,13-14), Saul za wszelką cenę bronił swojej pozycji w swój własny sposób.

Jak zatem odzyskać namaszczenie, kiedy je utracimy?

Saul już nigdy nie odzyskał namaszczenia, mimo że był człowiekiem, który potrafił ukorzyć się przed Bogiem.

1 Sam. 15,31: *Zatem Samuel wrócił za Saulem, a Saul ukorzył się przed WIEKUISTYM.*

Potrafił żałować swoich błędów przed Dawidem, ale tylko pozornie albo na krótko. Nade wszystko zależało mu na władzy, na pozycji, na tym aby nie stracić w oczach ludzi. Szybko po akcie pokory potrafił znów zmienić zdanie.

Jakże inną postawę miał Dawid. Był tak

samo namaszczone, był tak samo przez Boga wzięty znikąd - był przecież tylko pasterzem. I tak samo popełnił straszny błąd i zabrnął w nim bardzo głęboko. I Bóg również go ostrzegł przez proroka. Dawid przyjął jednak to ostrzeżenie i konsekwencje grzechu poważnie i z pokorą. Śmierć dziecka, problemy we własnej rodzinie. Nie zależało mu ponad wszystko na pozornym utrzymaniu namaszczenia w oczach ludzi. Wycofał się ze swej pozycji króla przed Absalomem, ustąpił, akceptując Boże decyzje i oczekując na Jego wyroki i działanie.

Dawid był świadom, że Bóg może odrzucić człowieka, odebrać Ducha Świętego i namaszczenie. Nie widać w nim pragnienia utrzymania tronu za wszelką cenę, z Bogiem, czy też bez Boga. Wiedział, że to Bóg daje i odbiera. Prosił natomiast, by zostało mu odpuszczone i by nie utracił obecności Ducha na zawsze, na tym mu zależało.

Ps. 51,13: *Nie odrzucaj mnie od Twojego oblicza i Twego Ducha Świętego mi nie odbieraj.*

Przypomnijmy sobie też Samsona, który był Bożym pomazańcem, wybranym od urodzenia. W swoim życiu również pobłądził, doświadczył konsekwencji grzechu i opuściło go namaszczenie, ale jest przykładem tego, że w swym tragicznym położeniu zawołał do Boga i doświadczył jeszcze raz wspaniałej Bożej mocy w swoim życiu. Choć ta historia również jest słodko-gorzka, niestety. Chcielibyśmy, aby wszystko w naszym życiu było chrześcijańsko-słodkie, ale konsekwencje naszych błędów są często tu na ziemi odczuwalne. Tym niemniej możemy liczyć na Bożą łaskę i ponowne doświadczenie Jego mocy. Jeśli doprowadziliśmy się do opłakanego stanu, nie ma nic lepszego niż zawołać do Boga i

oczekiwać raz jeszcze na Jego obecność.

Czym jest zasmucanie Ducha Świętego?

Sformułowanie to, "zasmucać Ducha Świętego", pochodzi z Ef. 4,30:

Nie smućcie Świętego Ducha Boga, w którym zostaliście uwierzytelnieni pieczęcią na dzień odkupienia Boga.

To dość rzadkie miejsce w Biblii, gdzie użyte jest ludzkie uczucie w stosunku do Osoby Boskiej. Często spotykamy wzmianki o Bożym gniewie, o Bożej miłości, miłosierdziu, litości. Bóg przecież nie jest człowiekiem i choć jesteśmy stworzeni na Jego podobieństwo, to Biblia wyraźnie daje do zrozumienia, że Bóg nie podlega, jak my, nastrojom, czy może nawet uczuciom. Nasze ludzkie uczucia mają to do siebie, że podlegają zmianom, pojawiają się i słabną lub w ogóle znikają bez naszej kontroli często, ot tak po prostu i nie możemy z siebie nic wykrzesać. Boże uczucia są inne, nie wchodząc w szczegóły. Tak też należy traktować smutek Ducha Świętego.

Wspaniałe jest to, że ten werset czyni nam Ducha Świętego tak bliskim, że nasze zachowanie, życie, myśli, mogą wpływać i wpływają na Ducha Świętego. Czy nie jest to niesamowite? Możemy przecież też być miłą wonnością, radością i chwałą dla Boga.

Teraz chciałbym przypomnieć drugi, po oliwie i namaszczeniu, obraz ze Słowa Bożego. W Nowym Testamencie Kościół jest oblubienicą, Jezus jest oblubieńcem. Również i w tym obrazie znajduje się głębia znaczeń i jest to obraz zrozumiały, a nie-rzadko bliski właściwie dla każdego. Dzisiaj chciałbym zwrócić naszą uwagę na jeden aspekt tych obrazów.

Jak wiemy rolę Ducha Świętego jest zwrócenie oczu ludzi na Chrystusa, na to

kim jest, co dla nas zrobił, na Jego słowa. Duch Święty prowadzi nas do oddawania Chrystusowi chwały.

Ew. Jana 15,26: Gdy przyjdzie pocieszyć cię, którego ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który pochodzi od Ojca, Ten będzie o mnie świadczył.

Ew. Jana 16,13-14: A kiedy przyjdzie Duch Prawdy, będzie was prowadził w całość prawdy; bo nie będzie mówił sam od siebie, ale powie to, cokolwiek usłyszysz, i oznajmi wam nadchodzące rzeczy. On mnie wyniesie, bo z mojego weźmie i wam oznajmi.

1 Kor. 12,3 Dlatego wyjaśniam wam, że nikt z tych, co mówią w Duchu Boga nie mówi: Jezus jest przekleństwem. Także nikt nie może powiedzieć: Jezus jest Panem lecz tylko w Duchu Świętym.

Duch Święty został posłany po to, aby kierować nasz wzrok i nasze uwielbienie na Chrystusa, aby wprowadzać Kościół w bliską relację z Oblubieńcem.

Wyobraźmy sobie parę narzeczonych. Albo przypomnijmy sobie. Niektórzy są aktualnie w tym stanie. Jak to było, jest? Pamiętacie to jeszcze? Przeżywaliście ekscytację, uniesienie? Oczekiwanie? Kiedy wszystko co się wiązało z narzeczoną, narzeczonym miało znaczenie, było ciekawe. Czy to tylko ja tak miałem? Ja pamiętam, jak chodziłem do Eli do akademika po pracy, żeby z nią trochę pobycć. Kupiłem za jedną z pierwszych pensji komputer, wstałem go do jej pokoju, żeby miała na czym pracować. Nie było mi szkoda pieniędzy. Jak człowiek jest zakochany, to nie kalkuluje.

A teraz wyobraźmy sobie sytuację, że narzeczona ma już dość narzeczonego, przejadł jej się po jakimś czasie. Już nie patrzy na niego takim wzrokiem jak kiedyś, nie czeka na spotkanie, nie stroi się dla niego. Może nawet ogląda się za innymi

chłopakami. Jest zbyt zmęczona, ma za dużo pracy, ziewa kiedy z nim rozmawia. Albo zerka co chwilę w telefon lub na serial w telewizji. Jaka to przykrość dla narzeczonego. Jaki ból, zawód, poczucie odrzucenia. Dlaczego? Bo ktoś dla kogo zrobiłbyś wszystko, oddałbyś wszystko, przed kim nie chcesz mieć tajemnic, chcesz obdarować tym co masz najlepszego, nie bardzo tego chce, nie wykazuje zainteresowania. Nie ma to dla niego aż takiej wartości, spowszedniało mu.

Wierzę, że to jest dobry obraz tego, dlaczego i jak możemy zasmucić Ducha Świętego. Może nam nie zależeć na tym, co Duch Święty dla nas ma, co i kogo chce nam objawić, do czego chce nas użyć, dokąd poprowadzić. Jeśli chcemy być bliżej Oblubieńca, Duch Święty jest przewodnikiem do Niego.

Przypomnijmy sobie, że Jezus nie był dla wszystkich od razu jednakowo otwartą księgą. Swoim uczniom tłumaczył wszystko na osobności, ale do tłumów mówił w przypowieściach. Spośród swoich uczniów wybrał wąskie grono dwunastu apostołów, a spośród nich jeszcze węższe trzech uczniów. Ci byli najbliżsi Niego. Jak myślicie, kto mógł najbardziej zranić Jezusa, co by Go najbardziej dotknęło? Czy tłumy? Czy faryzeusze? Czy może zachowanie Judasza? A może Piotra?

Tak jak mówiliśmy wcześniej - możemy zasmucić Ducha Świętego przez zanieczyszczanie świątyni naszego ciała grzechem, samowolę, pychę, brak pokuty, dbałość tylko o wizerunek zewnętrzny, przed ludźmi. Im głębiej jednak wchodzimy do rzeki, im bardziej intymnej relacji z Bogiem doświadczamy i jesteśmy do niej wprowadzani przez Ducha Świętego, tym bardziej możemy zasmucić Go przez nasze skupienie się na sobie, naszą obojętność, brak zaangażowania, ospałość, brak wdzięczności. Jezus nie miał żalu do tłu-

mów za zasypianie w czasie modlitwy, ale do swoich najbliższych uczniów.

PnP. 5,2-6: *Ja śpię, lecz moje serce czuwa. Oto głos mego oblubieńca, który właśnie kołatce: Otwórz mi, moja siostrze, ma gołąbko, ty moja czysta. Bo moja głowa jest pełna rosy, a me sploty pełne są nocnych kropli. Złożyłam moją suknię, jakżeby znowu miała ją włożyć? Umyłam moje nogi, jakżeby znowu miała je zabrudzić? Mój luby wsunął swą rękę przez luk, a me wnętrze przy nim zawrzało. Wstałam, by mojemu lubemu otworzyć, a me ręce kapwały mirrą, zaś na rękęję zasuwy, z mych palców kapła mirra samościka. Otworzyłam mojemu lubemu, lecz mój luby już odszedł i znikł. Kiedy mówił zabrakło mi tchu; szukałam go, ale go nie znalazłam; wołałam go, lecz nie dał mi odpowiedzi.*

Wracając tym fragmentem znów do obrazu oblubieńca i oblubienicy, chciałbym zwrócić uwagę, że potrzebujemy więcej wrażliwości naszego serca, aby trwać w obecności Ducha Świętego.

I to my na tym stracimy, nie doświadczając tego, co dla nas ma. Jeśli nie czujesz braku, Bóg go nie zaspokoi.

Mówię po pierwsze o pragnieniu doświadczania bliskości Boga, o poznawaniu Go. Ale mówię też o pragnieniu tego co przygotował dla budowania Kościoła, ciała Oblubieńca - o objawieniu, o mocy, o darach Ducha.

Ew. Mat. 5,3: *Bogaci żebrzący u Ducha, bowiem ich jest Królestwo Niebios.*

1 Kor. 12,31: *Ale gorliwie się ubiegajcie o jeszcze znaczniejsze dary łaski.*

1 Kor. 14,1 i cały rozdział: *Ubiegajcie się o miłość, ubiegajcie się gorliwie o duchowe, a bardziej by prorokować.*

Ew. Łuk 11,5-13: *Także do nich powiedział: Jeśli ktoś z was będzie miał przyjaciela*

oraz pójdzie do niego w środku nocy i mu powie: Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby, gdyż z drogi przybył do mnie mój przyjaciel i nie mam mu co podać. A on, odpowiadając ze środka, by powiedział: Nie przynos mi kłopotów. Drzwi są już zamknięte, a moje dzieci są ze mną w łóżu. Nie jestem w stanie wstać i ci dać. Powiadam wam, że jeśli wstanie, nie da mu tego nawet z powodu, że jest jego przyjacielem; ale gdy się podniesie, da mu ile potrzebuje, z powodu jego bezwstydnego nalegania. I ja wam mówię proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzone. Bo każdy, kto prosi otrzymuje, a kto szuka znajduje, a kołaczącemu zostanie otwarte. Który z was ojciec, kiedy go syn poprosi o chleb, poda mu kamień? A gdy poprosi o rybę, zamiast ryby poda mu węża? Czy poprosi o jajko, a poda mu skorpion? Jeśli więc wy, będąc złymi, umiecie dawać waszym dzieciom dobre dary; jakże bardziej Ojciec z Nieba użyć Ducha Świętego tym, którzy Go proszą?

Zabiegajmy o to, by nasze pragnienia były kierowane przez Ducha Świętego ku Oblubieńcowi, jak to jest ukazane w zawołaniu z Objawienia:

Obj. 22,17: *A Duch i oblubienica mówią: Przychodź!*

Podsumowanie

Duch Święty może wycofać się z naszego życia, jeśli zaczniemy popadać w pychę, samowolę, obłudę, a zabraknie szczerze i trwałej pokuty.

Ducha Świętego zasmuca ponadto nasz brak zainteresowania Oblubieńcem, zaangażowania w sprawę Jego ciała, obojętność na duchowe bogactwa dostępne dla Kościoła przez Ducha, niewrażliwość duchowa. Jeśli nie odczuwamy braku, Bóg go nie zaspokoi.

Co daje nam Duch Święty?

Emanuel Aftanas

W jaki sposób możemy doświadczać działania Ducha Świętego? Działanie Ducha Świętego można podzielić na działanie na zewnątrz oraz wewnątrz serca człowieka. Z Pisma dowiadujemy się, że On głosi w nas ewangelię, a także uzdalnia nas do służby - jest to działanie zewnętrzne. W Ewangeliach czytamy, że to za Jego sprawą doznajemy natchnienia (Mk 12,36), napełnieni Duchem prorokujemy (Łk 1,67), On przekonuje nas i wpływa na nas (Łk 2,25-26), kieruje nami tak, że posiadamy moc do bycia świadkami na cały świat (Dz 1,8), za Jego sprawą przemawiamy (Dz 4,8) i głosimy Słowo z przekonaniem i odwagą (Dz 4,31). Duch Święty zachęca nas i wlewa w nas zachęcenie dla innych ludzi, tak by Królestwo Boże się powiększało (Dz 9,31). Nie tylko kieruje wydarzeniami (Dz 13,2), ale też powstrzymuje je (Dz 16,6). Dzięki Niemu jesteśmy w stanie wyznać, że Jezus jest Panem (1 Kor 12,3). Jest niezbędny przy głoszeniu Ewangelii, by była głoszona z siłą przekonania (1 Tes 1,5). To jest pierwszy aspekt, czyli działanie Ducha na zewnątrz. Jest to połączone również z tym, co się dzieje wewnątrz nas.

Działanie Ducha Świętego wewnątrz polega na tym, że jest On naszym Opiekunem, Pocieszycielem i Nauczycielem. Ponownie zajrzyjmy do ewangelii, gdzie czytamy o tym, że On przekonuje o grzechu, sprawiedliwości i sądzie (J 16,8-11), przemawia za nas w trudnej chwili (Mk 13,11), poucza (Łk 12,12), opiekuje się nami, jest Pocieszycielem, uczy nas i przypomina naukę Pana Jezusa (J 14,26). Z listów apo-

stolskich dowiadujemy się, że to za sprawą Ducha jest w nas miłość Boża (Rz 5,5), nikt nie może powiedzieć, że Jezus jest Panem jak tylko przez Ducha Świętego (1 Kor 12,3), a nasza sprawiedliwość, pokój i radość jest w Nim (Rz 14,17). Duch Święty jest naszą pieczęcią - symbolem przynależności do Boga (Ef 1,13), w Nim też odnawiamy się (Tyt 3,5). Będąc w mocy Ducha Świętego zaczynamy również wydawać Jego owoc, którym jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wiara, łagodność, wstrzemięźliwość (Gal 5,22-23). Duch Święty sprawił również to, że Pan Jezus, Syn Boży urodził się w nadzwyczajny sposób z dziewicy, co nie przynależy do żadnej z wymienionych wcześniej kategorii. Jest to jednorazowe, szczególne działanie Boże.

W moim dalszym rozważaniu chcę się skoncentrować na jednym fragmencie, który mówi o Duchu Świętym, a jest on zapisany w 8 rozdziale listu do Rzymian. Ciekawym jest, że list do Rzymian przez pierwsze 7 rozdziałów właściwie nie mówi w ogóle o Duchu Świętym - dopiero w 8 rozdziale nagle pojawia się wiele treści Jego dotyczących. Co takiego apostoł Paweł chciał przekazać wierzącym w Rzymie, odnośnie tego co daje nam Duch Święty? W Rz 8,2 czytamy: *gdyż prawo Ducha, życia, które jest w Chrystusie Jezusie, uwolniło mnie od prawa grzechu i śmierci*. Prawo, które prowadziło do grzechu i śmierci, Duch zastąpił prawem, które zapewnia życie. Jest to prawo wiary - Dobra Nowina. Odwrócił się od spełniania uczyn-

ków, od tego co właściwie tylko pobudzało w nas grzech, do wiary – do tego że Duch Święty jest nam dany. On też jest wypełnieniem obietnicy, że Jezus Chrystus musi odejść, żeby mógł przyjść ten, który będzie w nas. Prawo (zakon), o którym Paweł mówi w poprzednich rozdziałach tego listu, mimo tego, że było dane od Pana Boga, z powodu ludzkiej niedoskonałości i grzeszności może prowadzić człowieka do grzechu i śmierci. Prawo Ducha Życia uwolniło nas jednak od prawa grzechu i śmierci (zakonu) – nie jesteśmy już skazani. Jest to wspaniała treść Ewangelii – nie jesteśmy już związani grzechem.

W wersetach 5 i 6 czytamy, że *ci bowiem, którzy żyją według ciała myślą o tym, co cielesne, ale ci, którzy żyją według Ducha myślą o tym, co duchowe, gdyż zamysł ciała to śmierć, ale zamysł Ducha to życie i pokój*. Żyjący według ciała – mowa tu o ludziach niewierzących, którzy kierują się tym co cielesne – myślą o tym jak zaspokoić własne pragnienia. To co otrzymujemy w Duchu, to zupełnie nowe zamysły, nowy sposób myślenia, nowy kierunek, stoi to w kontraście w stosunku do życia według ciała. W momencie gdy doświadczamy Ducha, doświadczamy też Jego prowadzenia. W wersecie 9 czytamy: *lecz wy nie jesteście w ciele, lecz w Duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was. A jeśli ktoś nie ma Ducha Chrystusa, ten do niego nie należy*. Wierzę, że prawdziwe nawrócenie powoduje, że Duch Boży mieszka w nas i możemy być tego pewni, a za Jego sprawą możemy doświadczać zmian w naszym życiu – odwracamy się od tego, co cielesne, by żyć według Ducha, należymy już do Niego. Werset 11 mówi: *a jeśli Duch tego, który Jezusa wskrzesił z martwych mieszka w was, ten który wskrzesił Chrystusa z martwych ożywi i wasze śmiertelne ciała przez swego Ducha, który w was miesz-*

ka. Podobnie czytamy w 2Tm 2,11: *Jeśli bowiem z nim umarliśmy, z nim też żyć będziemy*. W tym też ma udział Duch Święty – kiedy umrzemy z Nim, On nas ożywi. Chociaż wciąż żyjemy tutaj, chociaż wciąż jesteśmy w tym ciele, to On nas ożywia, to On sprawia w nas świeżość. W wersecie 13 znajduje się instrukcja dotycząca walki z grzechem: *Jeśli bowiem życie według ciała umrzecie, ale jeśli Duchem uśmiercacie uczynki ciała, będziecie żyć*. Niedawno miałem okazję mówić o tym, by uśmiercać to co jest pospolite, co nieczyste, by oddzielać się od tego – wykonać pewną pracę, podjąć trud, aby to osiągnąć, pamiętając o tym, że już nawróciliśmy się, mamy już inny kierunek, a we wszystkich tych zmaganiach Duch Święty nam pomaga. To jest nasz wysiłek, to jest nasza praca, to jest nasz trud, który musimy pokonywać codziennie, ale to jest coś, w czym Duch Święty nam pomaga. On nas kieruje, to dzięki Niemu mamy właściwe myśli, On daje nam siłę i moc do ciągłej walki z grzechem. W wersecie 14 czytamy, że *Wszyscy bowiem Ci, którzy są prowadzeni przez Ducha Bożego są synami Bożymi*. Mamy przeświadczenie o tym, że Bóg usynowił nas i włączył do swojej rodziny. *Gdyż nie otrzymaliście Ducha niewoli, aby znowu się bać, ale otrzymaliście Ducha usynowienia, przez którego wołamy „Abba Ojciec”*. W Nim doświadczamy tego, że Bóg włączył nas w swoją rodzinę, wszczepił, sprawił że jesteśmy Jego dziećmi. Tutaj również pojawiają się kontrasty: niewolnictwo – synostwo, strach i niewola – rodzina i wolność. Nieśamowite jest to, że za sprawą Ducha nie musimy się bać, nie musimy już żyć w niewoli – możemy czuć się częścią Bożej rodziny. Myślę, że rodzina jest obrazem, który odnosi się do naszych doświadczeń. Możemy z tego czerpać. Osobiście powoli tego doświadczam – na razie mam małą córeczkę, która mówi sylabami, coś tam

stęka, a mimo że jeszcze nie komunikuje się zbyt sprawnie – jest już częścią mojej rodziny. Mogłem wczoraj zobaczyć się z nią po długiej rozłące i było to coś niesamowitego. Widzę, że Pan Bóg sprawia, że naprawdę możemy czuć się częścią Jego rodziny za sprawą Ducha usynowienia.

Wolność od strachu kary za grzech – to nawiązanie do Prawa, które wzbudza grzech, o którym Paweł wcześniej mówił. *Ten to Duch poświadcza naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi.* To poświadczenie przychodzi poprzez owoce, które wydajemy, a które On sam w nas wytwarza, oraz przez moc, którą nam daje, abyśmy mogli służyć duchowo. Służba ta polega na głoszeniu Ewangelii i odważnym, codziennym życiu w odłączeniu od grzechu. Rz. 8,17: *A jeśli dziećmi to i dziedzicami, dziedzicami Boga a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy z nim byli uwielbieni.* Jesteśmy dziedzicami Boga, ale to w żaden sposób nie wynika z tego, że zostaliśmy tak stworzeni. Nie stało się to poprzez naturalne urodzenie, ani nie jest zasłużona pozycja, czy też coś co człowiek może sobie wypracować – jest to tylko dzięki łasce Bożej. Jesteśmy dziećmi Boga, współdziedzicami Chrystusa, Jego Duch poświadcza to w nas, a to wszystko tylko dzięki łasce. W wersetach 26 i 27 czytamy o kolejnej rzeczy, którą otrzymujemy od Ducha Świętego: *Podobnie i Duch dopomaga naszej słabości. Nie wiemy bowiem o co powinniśmy się modlić, jak trzeba, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach. A ten który bada serca, wie jaki jest zamiysł Ducha, ponieważ według woli Boga wstawia się za świętymi.* Duch Boży mówi w nas, kieruje nasze myśli na myśli Boże i czyni nasze modlitwy dobrymi modlitwami. Zastanawiałem się nad tym, dlaczego tak wielu z moich rówieśników, którzy niegdyś byli w Kościele,

dzisiaj mówią, że Boga nie ma lub nie są pewni Jego istnienia, a nie mając tej pewności uważają się za niewierzących. Dlaczego tak się dzieje? Ja mam tę pewność poprzez działanie Ducha Świętego w moim sercu i do tego też chcę zachęcać, by faktycznie ufać temu, co jest napisane w Słowie Bożym.

W Ef 5,18-21 Paweł pisze: *A nie upijajcie się winem, w którym jest rozwiąźłość, ale bądźcie napełnieni Duchem; Rozmawiając z sobą przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, śpiewając i grając Panu w swoim sercu; Dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa; Będąc poddani sobie nawzajem w bojażni Boga.* Warto więc wspomnieć jeszcze, że kiedy napełniamy się Duchem, kiedy Duch Święty w nas działa, to sprowadza się do tego, że jesteśmy wspólnotą, że zaczynamy ze sobą rozmawiać przez psalmy, hymny, pieśni duchowe, że po prostu nasze rozmowy wędrują w innym, Bożym kierunku. Zaczynamy śpiewać, grając Panu w swoim sercu – po prostu ogromna radość nas wypełnia i czujemy się śpiewająco. Kiedy jesteśmy w Duchu, wypełnia nas wdzięczność – dziękujemy za wszystko Bogu. Wierzę, że to też sprowadza się do relacji – oprócz tego, że spotykamy się razem, rozmawiamy, to także uważamy siebie za niższych, za mniejszych i staramy się służyć innym będąc sobie poddani. Tak chcę zakończyć to krótkie rozważanie – dobrze jest doświadczać Ducha Świętego, żyć z Duchem Świętym, z tego powodu bardzo się cieszę i cały czas chcę nad tym pracować. Potrzebny jest wysiłek, by w tym trwać i ciągle napełniać się Duchem Świętym, a to co On nam daje jest wspaniałe. To definiuje nas jako chrześcijan.

Zeloci Ducha Świętego

Piotr Aftanas

Rozmawiając miesiąc temu z osobami, które przeżyły chrzest Duchem Św. zastanawiałem się, co łączy wszystkie wypowiedzi. Powtarzały się słowa: niezwykle, nie da się opisać, wspaniałe, chęć, pragnienie. I właśnie chciałbym się zatrzymać przy tych dwóch ostatnich słowach. Chęć i pragnienie, tak jak i wiara rodzą się ze słuchania. Gdzie nie ma nauki o chrzcie w Duchu Świętym, tam raczej nie objawiają się dary Ducha. To Jezus jest tym, który chrzci ogniem i rozdziela dary. Kiedy już wiemy o darach Ducha, zaczynamy prosić i zabiegać o nie. Apostoł Paweł określa to słowami *starajcie się usilnie*, po grecku - *zēloute* (Strong 2206). Słowo to oznacza: ubiegać się o coś, zabiegać, mieć żarliwość, zapął, gorliwość, pragnąć osiągnąć, zazdrościć. Paweł więc zachęca do szczególnej aktywności przed obliczem Bożym, aby Kościół mógł przeżywać manifestacje Ducha Świętego.

Starajcie się usilnie o lepsze dary - 1Kor 12,31

Starajcie się usilnie o duchowe dary, a najbardziej o to, aby prorokować - 1Kor 14,1

Starajcie się usilnie, abyście prorokowali, i nie zabraniajcie mówić obcymi językami. - 1 Kor 14,39

Ponieważ usilnie zabiegacie o dary duchowe, starajcie się obfitować w to, co buduje kościół. - 1Kor 14,12

Od tego słowa pochodzą historyczni zeloci. Poniższą notkę znalazłem w Internecie.

„Ruch zelotów (czyli gorliwców) zrodził się prawdopodobnie w Galilei na początku naszej ery, a więc mniej więcej w tym samym czasie i miejscu, gdzie dorastał mały Jezus. Zeloci nie byli sektą religijną. W

kwestiach teologicznych nie różnili się właściwie od faryzeuszy, natomiast przyznawali sobie prawo do używania przemocy wobec rzymskich bałwochwalców oraz (co chyba zdarzało się znacznie częściej) wobec kolaborujących z Rzymianami Żydów, których majątki z satysfakcją konfiskowali. By uspokoić sumienie, chętnie wierzyli też, że właśnie w ten sposób przyspieszają nadejście Mesjasza, co - z chrześcijańskiego punktu widzenia - rzeczywiście się spełniło!

W połowie I wieku spośród zelotów wyodrębnił się skrajny odłam bezwzględnych zabójców zwanych sikarii (od greckiego sikarioi - nożownicy). Atakowali zażwyczał w biały dzień, na ludnych placach, niejako zarzynając swoją ofiarę na oczach widzów - co musiało robić wielkie wrażenie i świadczy, że już antyczny terroryzm kładł niemały nacisk na efekt propagandowy. Podobno stosowali także terror masowy zatruwając studnie w tych wsiach i miasteczkach, gdzie ich gorliwość nie cieszyła się odpowiednim zrozumieniem. Kto wie, czy popularny w średniowieczu obraz podstępnego Żyda wrzucającego truciznę do chrześcijańskiej studni nie jest mglistą reminiscencją zelockich wyczynów, ożywioną po przeszło 10 wiekach przez jakiegoś szczególnie oczytanego inkwizytora.” (Lech Stępniewski)

W Nowym Testamencie mamy wielu zelotów: Jeden z apostołów to Szymon - Zelota - prawdopodobnie mógł być takim gorliwcem przeciw Rzymowi, zanim powołał go Jezus. Gorliwcami prawa (zelotami zakonu) nazywano Żydów, którzy uwierzyli, ale nie oderwali się jeszcze od Prawa Mojżeszowego (Dz 21,20). Paweł o sobie

mówił, że jest zapaleńcem Boga (Dz 22,3), a kiedyś był zapaleńcem zakonu.

W Starym Testamencie chciałbym szczególną uwagę zwrócić na Pinechasa. Jego wzburzenie i błyskawiczna reakcja – przebicie włóczęgą Izraelity i Midianitki, zatrzymało plagę spowodowaną gniewem Boga.

Pinechas, syn Eleazara, wnuk kapłana Aarona, odwrócił moje wzburzenie od synów Izraela. Uczynił tak przez to, że w swojej żarliwości wyraził wśród nich moją żarliwość. Dzięki temu, w mej własnej żarliwości, nie wytępiłem synów Izraela doszczętnie. Przekaż mu więc, że oto Ja zawrę z nim przymierze pokoju. Będzie ono dla niego i dla jego potomków przymierzem wieczystego kapłaństwa – za to, że okazał żarliwość dla swojego Boga i dokonał przebłagania za synów Izraela. 4Mojż 25,11-13

W Septuagincie mamy tu tę samą myśl,

to samo słowo – *zēloute*. Żarliwość Pinechasa niech będzie dla nas zachętą i motywacją w zabieganiu o dary Ducha. Oczywiście żarliwość oparta na właściwym poznaniu (Rz 10,2). Patrząc na Pinechasa, zastanówmy co powinno charakteryzować chrześcijanina pragnącego darów Ducha. Dziadkiem Pinechasa był Aaron, a tatą Eleazar. Nasz zelota znał dobrze błędy swojej rodziny. Brzydził się złotym cielcem dziadka oraz innym ogniem swoich stryjów. Podziwiał wiarę i służbę taty. Nie zasnucał Ducha Bożego, ale też nie poprzestawał na tym - całym sercem angażował się w służbę. Miał głęboką świadomość Bożych obietnic. Wyraźnie rozróżniał co jest dobre, a co złe. *Zbliżajmy się zatem z ufną odwagą do tronu łaski – zachęca list do Hebrajczyków – i prosimy za wiarą, bez powątpiewania – dodaje Jakub.*

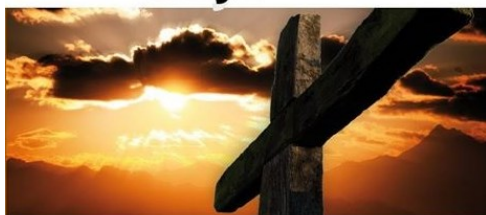
W Starym Testamencie przeważnie tak bywało, że niestety zdecydowana mniejszość ludu Bożego to zeloci JHWH. Wg Tozera, współcześnie co tysięczny chrześcijanin wykazuje taki ponadprzeciętny zapał. Oby w naszej lokalnej społeczności większość stanowili niepospolici, zachłanni święci *starający się usilnie o dary Ducha*;

Za podsumowanie i zachętę niech posłuży fragment książki A.W. Tozera – „Radykalny krzyż”:

„Prawowierne chrześcijaństwo spadło na obecny niski poziom na skutek braku duchowego pragnienia. Wśród tak wielkiej liczby wyznawców wiary chrześcijańskiej zaledwie jeden na tysiąc przejawia pasjonujące pragnienie zbliżenia się do Boga. Wielu naszych doradców duchowych w swojej praktyce używa Pisma Świętego po to, aby zniechęcić tych, u których tu i tam budzą się takie pragnienia. Boimy się ekstremów i uciekamy w popłochu przed zbytnią gorliwością w wierze, tak jak gdyby było możliwe posiadanie za dużo miłości, za dużo wiary, za dużo świętości.

Aiden Wilson Tozer

Radykalny krzyż



...wymazał obciążający nas list dłużny, ...
przybiwszy go do krzyża. (Kol. 2,14)

Czasem zdarza się, że serce podskakuje z radości, kiedy uda nam się odkryć jakiegoś zachłannego świętego, gotowego poświęcić wszystko dla radości przeżywania Boga w coraz ściślejszej społeczności z Nim. Do takich kierujemy te słowa zachęty: Módl się dalej, bojuj dalej, śpiewaj dalej! Nie lekceważ niczego, co zrobił już dla ciebie, dziękuj Mu za wszystko, coś otrzymał dotychczas, lecz nie zatrzymuj się na tym. Dąż usilnie i wytrwale do głębszych

rzeczy Bożych. Domagaj się kosztowania z głębszych tajemnic odkupienia. Stój na twardym gruncie, lecz pozwól sercu unosić się tak wysoko, jak tylko zechce. Nie gódź się na przeciętność i nie kapituluj przed chłodem twojego duchowego otoczenia. Jeśli będziesz usilnie do tego dążył, niebo z pewnością otworzy się dla ciebie i tak samo jak prorok Ezechiel zobaczysz widzenie Boga."

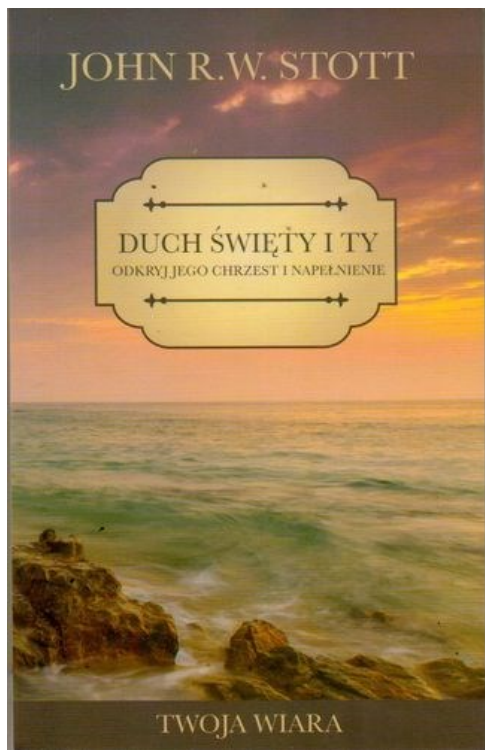
Różnica między chrztem a napełnieniem

John R.W. Stott

Postaram się teraz rozwinąć i uzupełnić to, co próbowałem pokazać wcześniej. W dzień Pięćdziesiątnicy Jezus wylał Ducha z nieba i w ten sposób ochrzcił Duchem najpierw sto dwadzieścia osób, a następnie kolejne trzy tysiące. W wyniku tego chrztu w Duchu wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym (Dz 2:4). Zatem napełnienie Duchem było skutkiem chrztu w Duchu. Chrztu dokonał Jezus (wylewając Ducha z nieba); napełnienie było tym, co wierzący przyjęli. Chrzest stanowił wyjątkowe, wstępne doświadczenie; napełnienie miało być ciągłym, trwałym skutkiem, normą życia uczniów. Jako doświadczenie inicjacyjne, chrzest jest niepowtarzalny i nie może zostać utracony, wypełnienie natomiast może być ponawiane, a w każdym razie musi być podtrzymywane. Jeśli nie jest podtrzymywane, ulega utracie, choć można je odzyskać. Duch Święty jest zasmucany grzechem (Ef 4:30) i przestaje napełniać grzeszącego. W takim przypadku opamiętanie to jedyna droga powrotu. Nawet kiedy nie pojawia się sugestia, że napełnienie zostało utracone przez grzech, czytamy o ludziach, którzy zostali ponow-

nie napełnieni, gdyż zmiana sytuacji lub nowe wyzwanie wymagały udzielenia nowej mocy Ducha.

Porównanie różnych tekstów Nowego Testamentu mówiących o ludziach wypełnionych Duchem czy też pełnych Ducha nasuwa myśl, że można je podzielić na trzy główne kategorie. Po pierwsze, dowiadujemy się, że bycie pełnym Ducha czy też wypełnienie Duchem stanowiło normalną cechę każdego oddanego chrześcijanina. Stąd mężczyźni, których wybrano do opieki nad wdowami w Jerozolimie, mieli być pełni Ducha, jak również pełni mądrości, pełni wiary i cieszyć się powszechnym szacunkiem (Dz 6:35). Ich mądrość i wiarę można uważać za szczególne dary duchowe, jednak dobra opinia nie jest czymś niezwykłym dla chrześcijan, podobnie jak bycie pełnym Ducha. Również o Barnabie czytamy, że był on dobrym człowiekiem, pełnym Ducha Świętego i wiary (Dz 11:24), a nowo nawróconych uczniów z Antiochii Pizydyjskiej opisano jako uczniów pełnych radości i Ducha Świętego (Dz 13:52). Te wersety odnoszą się najwyraźniej do zwykłego stanu chrześcijanina, a



przynajmniej do tego, co Bóg zaplanował jako normalność dla wierzących.

Po drugie, napełnienie Duchem wskazuje na wyposażenie do konkretnego zadania lub służby. Dlatego o Janie Chrzcicielu dowiadujemy się, że Duch Święty napełnił go już w tonie jego matki, najpewniej w celu przygotowania do szczególnej misji prorockiej (Łk 1:15-17). Podobnie słowa Ananiasza skierowane do Saula z Tarsu, że zostanie on napełniony Duchem Świętym, zdają się stanowić aluzję do jego wybrania na apostoła (Dz 9:17; por. Dz 22:12-15, 26:16-23).

Po trzecie, przy pewnych okazjach napełnienie Duchem było udzielane nie tyle jako wyposażenie do służby na resztę życia (np. apostoła czy proroka), ile w celu wykonania najbliższego zadania, szczególnie w naglącej sytuacji. Zachariasz został

napełniony przed wygłoszeniem prorocstwa (choć był kapłanem, a nie prorokiem; por. słowa na temat jego żony, Elżbiety, Łk 1:5-8.41.67). To samo stało się udziałem Piotra, zanim zwrócił się do Rady Najwyższej, grupy chrześcijan przed kontynuowaniem służby Słowa pomimo nadejścia prześladowań, Szczepana zanim poniósł męczeńską śmierć, i Pawła, gdy miał zganić maga Mędrcą - wszyscy oni, jak czytamy, zostali napełnieni Duchem Świętym, najpewniej w celu wyposażenia i umocnienia do odpowiedzialnego zadania, z którym przyszło im się zmierzyć (Dz 4:8.31, 7:55, 13:9).

Odnotujmy również niezwykle interesujące czterokrotne odniesienie Łukasza do osoby Ducha Świętego zawarte w 4 rozdziale jego Ewangelii, które wiąże się z rozpoczęciem publicznej służby naszego Pana. Jego doświadczenie pełni Ducha jest ukazane we wszystkich trzech wspomnianych kategoriach. Czytamy, że Pan pełen Ducha Świętego wrócił znad Jordanu, i odruchowo zakładamy, że taki był Jego niezmienny duchowy stan. Niemniej bezpośrednio przed tymi słowami znajdujemy opis chrztu, podczas którego zstąpił na Niego Duch Święty (Łk 3:22), żeby namaścić i wyposażyć Jezusa do służby Mesjasza (Łk 4:14.18). Wreszcie, ponieważ zarówno przed opisem kuszenia, jak i po nim wspomniany jest Duch Święty (Łk 4:1: Jezus [...] wiedziony przez Ducha chodził po pustyni; 4:14: zawrócił w mocy Ducha), można wnioskować, że Pan został szczególnie umocniony przez Ducha na tę konkretną próbę.

W uzupełnieniu tych rozmaitych opisów osób wypełnionych Duchem, stale lub do konkretnego celu, List do Efezjan 5:18 zawiera dobrze znane przykazanie dla wszystkich chrześcijan: dbajcie o to, aby Duch mógł was stale napełniać. Ten fragment przestudujemy szczegółowo nieco

później. Nowy Testament nie zawiera podobnych stwierdzeń czy przykazań dotyczących chrztu w Duchu. Jak już zasugerowałem, powodem jest jego inicjacyjny charakter. Żadne kazanie ani list apostolski nie wzywają do bycia ochrzczoneym w Duchu. W rzeczywistości wszystkie siedem nowotestamentowych wypowiedzi dotyczących chrztu w Duchu jest sformułowanych w trybie oznajmującym; żadna nie stanowi wezwania w trybie rozkazującym. Natomiast fragmenty dotyczące pełni Ducha, zarówno opisujące ponowne napełnienie niektórych chrześcijan, jak i nakazujące chrześcijanom, by byli ciągle napełniani, wskazują, że możliwy i niestety zbyt powszechny jest stan, w którym chrześcijan ochrzczoneych Duchem nie wypełnia Duch.

Chrześcijanie w Koryncie stanowią dla nas w tej kwestii poważne ostrzeżenie. Skierowany do nich pierwszy list Pawła wyraźnie potwierdza, że wszyscy oni zostali ochrzczeni Duchem Świętym (1Kor 12:13). Byli również ubogaceni wszystkimi darami duchowymi (1:4-7). A jednak apostoł gani ich jako ludzi nieduchowych, czyli niewypełnionych Duchem. Z jego słów jasno wynika, że dowodem napełnienia Duchem nie jest korzystanie z Jego darów (których Koryntianie mieli pod dostatkiem), lecz zbieranie Jego owocu (którego mieli niewiele). Paweł pisze, że nie może zwracać się do Koryntian jak do duchowych (pneumatikoi), ale jak do cielesnych chrześcijan (sarkinoi lub sarkikoi), a nawet niemowląt w Chrystusie. Ich cielesność i niedojrzałość dotyczyły zarówno aspektów intelektualnych, jak i moralnych. Ujawniały się z jednej strony w dziecinny rozumowaniu, z drugiej w zazdrości i konfliktach (3:1-4). Zostali oni ochrzczeni Duchem i hojnie przez Niego obdarowani, ale nie byli (przynajmniej w czasie wizyty apostoła i powstawania listu) wypełnieni Duchem. Jak widać, rozróżnienie poczynione

przez Pawła nie dotyczy tych, którzy przyjęli chrzest w Duchu, i tych, którzy go nie przyjęli, lecz duchowych i cielesnych chrześcijan, czyli chrześcijan wypełnionych Duchem i zdominowanych przez ciało. Czy stan wielu z nas nie przypomina położenia korynckich chrześcijan? Nie powinniśmy zaprzeczać, że zgodnie z Pismem Świętym zostaliśmy ochrzczeni Duchem, skoro opamiętaliśmy się i uwierzyliśmy, a nasz chrzest wodny wyraża i pieczętuje chrzest w Duchu. Ale czy jesteśmy wypełnieni Duchem? Oto prawdziwe pytanie. Wielu ludzi nie potrafi na nie odpowiedzieć. Nie wiedzą, czy są wypełnieni Duchem ani w jaki sposób mogliby to ocenić. A kiedy spotykają się z nauczaniem, że mówienie językami jest nieodłącznym znakiem przyjęcia Ducha, dochodzą do wniosku, że nigdy Go nie przyjęli, a przynajmniej Jego pełni. Jednak nie da się na podstawie Biblii potwierdzić poglądu, jakoby po przyjęciu Ducha zawsze następowało mówienie językami. Ze wszystkich grup opisanych w Dziejach Apostolskich, które przyjęły Ducha, jedynie o trzech czytamy, że mówiły językami (2:1-4, 10:44-46, 19:1-6). Poza tym apostoł zdecydowanie uczy w 12 rozdziale 1 Listu do Koryntian, że dar języków to tylko jeden z wielu darów i nie jest udzielany wszystkim chrześcijanom. Nie wydaje się również uzasadnione wskazywanie różnic między wzmiankami o językach w Dziejach Apostolskich a tymi z 12 i 14 rozdziału 1 Listu do Koryntian - te pierwsze miałyby opisywać znak języków, który wszyscy muszą posiadać, drugie zaś dar języków zsyłany tylko niektórym. Faktycznie niektórzy przywódcy kościołów pentekostalnych i ruchu charyzmatycznego przyznają obecnie, że języki nie są nieodzownym znakiem daru Ducha.

*Fragment książki: „Duch Święty i ty.
Odkryj Jego chrzest i napełnienie”*

Do czego można porównać Ducha Świętego?

Tomasz Biernacki

W tym miesiącu zachęcam do studium Pisma Świętego w oparciu o materiały, które znalazłem w Zeszytach 1 Tomu III serii Poznaj Biblię wydawanej w latach 70-tych przez Zjednoczony Kościół Ewangeliczny. Zeszyt ten jest autorstwa C. Ernesta Tathama i nosi tytuł: „Działanie Ducha Świętego”. Zapraszam do lektury rozdziału 4-tego, który na podstawie Słowa Bożego przedstawia nam osobę Ducha Świętego w formie porównań i symboli:

DO CZEGO MOŻNA PORÓWNAĆ DUCHA ŚWIĘTEGO

Proszę przeczytać 1Mo 8,8-12; Ps 110,3; 45,7; 2Mo 13,21-22; Jn 4,13-14; 3,8; 7,37-39

Zajmiemy się kilkoma wielkimi obrazami Ducha Świętego, użytymi w obu Testamentach. Stary Testament zawiera bowiem nie tylko obraz, cień, Osoby Chrystusa Pana, ale również i Ducha Świętego. Zastanówmy się nad czterema takimi obrazami, cieniami Ducha Świętego:

Gołębica – świadectwo Ducha

Trzecia Osoba Trójcy jest jasno zobrazowana jako czysta i nieszkodząca nikomu gołębica (Mt 10,16). Przypominamy sobie na pewno, że w takiej postaci zstąpiła Ona na naszego Pana po Jego chrzcie (Mt 3,16). Tak, jak niegdyś gołębica Noego, Duch Święty unosił się 4000 lat, (od Adama do Chrystusa) nad upadłą i zepsutą ludzkością, nie znajdując odpocznienia; nie było bowiem pośród wielkich rzesz ani jednego człowieka, na którym by mógł z

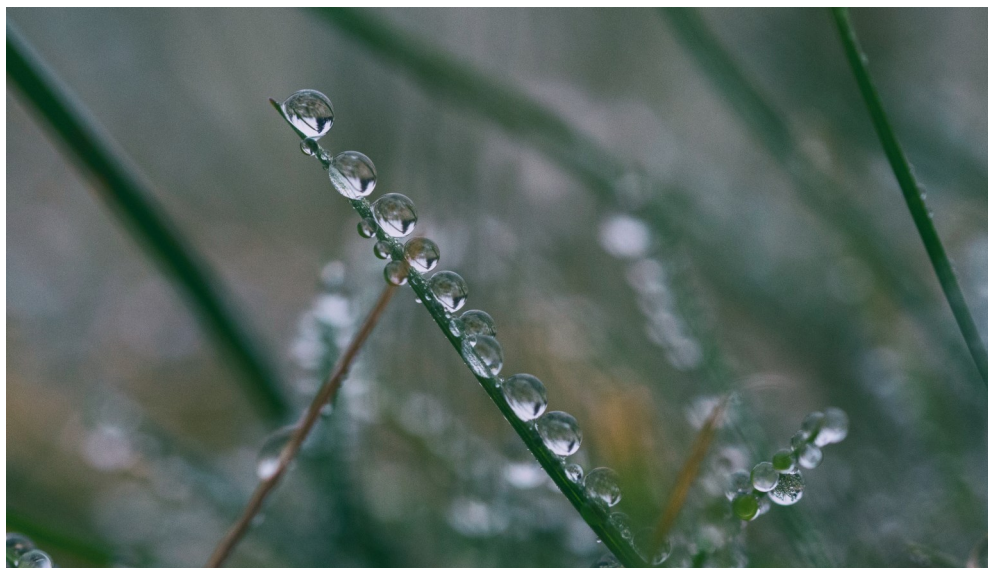
pełnym zadowoleniem odpocząć. Ale oto po długim czasie wyszedł z nieznanego domu w Nazarecie Mąż doskonały, Jezus Chrystus, aby w 30 roku życia rozpocząć publiczne usługiwanie, na końcu którego stał krzyż. Jego rozkoszą, pokarmem i napojem było wypełnianie woli Ojca, i tym właśnie różnił się od innych. Ojciec natychmiast dał wyraz Swojej radości, a Duch „... zstąpił i pozostał na Nim” (Jn 1,33), wydając tym samym świadectwo o zupełnej doskonałości Chrystusa Pana.

Rosa – pokrzepienie Ducha Świętego (Ps 110,3)

„... popłynie jak rosa wymowa moja” (5Mo 32,2); „Zapalczywość królewska jest jako ryk lwa, ale łaska jego jest jako rosa na trawie” (Prz 19,12); „Jako rosa Hermonu, która zstępuje na górze Syjońskie, albowiem tam daje Pan błogosławieństwo i żywot aż na wieki” (Ps 133,3).

Przytoczone teksty nasuwają myśli o energii, świeżości i błogosławieństwie, przychodzącym z góry w niewidzialnej, bezszelestnej postaci. W taki właśnie sposób Duch Święty zstępuje na oczekującego w posłuszeństwie wierzącego człowieka, przynosząc mu błogosławieństwo i pokrzepienie, będące podstawą zdrowia i siły każdej duszy.

Godnym uwagi jest fakt, że manna (obrazująca Chrystusa jako Boży chleb) nie spadała na ziemię, ale na rosę (4Mo 11,9). Dzięki temu głodni Izraelici nie jedli zabrudzonego piaskiem pokarmu. Jakkolwiek manna była na ziemi, nie została zanieczyszczona przez ziemię, i dlatego była



świeża, czysta i smaczna. Obraz ten wskazuje na to, że powinniśmy karmić się Chrystusem w mocy i świeżości Ducha Świętego (Jn 6,53-54.63).

Olej – radość Ducha

Olej (oliwa) był powszechnie używany do oświecenia (2Mo 27,20), jako lekarstwo (Iz 1,6; Łk 10,34) i pokarm (2Mo 29,2; 3Mo 2), a w czasach biblijnych używano go również przy ceremoniach i rytuałach.

W tamtych czasach istniał zwyczaj publicznego poświęcania do służby proroków (1Kr 19,16), kapłanów (2Mo 40,15), i królów (1Sm 16,12-13) przez pomazanie. Czytamy, że Pan Jezus został pomazany przez Ducha Świętego w czasie chrztu, kiedy jako 30-letni mąż stanął na progu publicznego usługiwania (Łk 4,18; Dz 10,38).

Z przytoczonych wersetów wynika całkiem jasno, że olej jest symbolem Ducha Świętego. Ale w jakim szczególnym sensie? U Izajasza 61,3 czytamy o *olejku wesela*, zaś w Galacjan 5,22: *A owoc Ducha jest... wesele*.

Łącząc te dwie myśli stwierdzamy, że

pomazanie Duchem oznacza indywidualne, pełne radości poświęcenie jednostki do określonego rodzaju służby (usługiwania).

Pomazanie to ważne jest raz na zawsze i jest ono także powtarzającym się przeżyciem. Przy nowo narodzeniu oznaką jego jest wejście (do serca) poświęcającego i uzdalniającego nas Ducha Bożego, dzięki któremu odróżniamy sprawy duchowe od pozorów (1Jn 2,20-27).

Lecz my potrzebujemy świeżego pomazania olejem każdego dnia (Ps 23,5; 92,10); jest to warunek zachowania ustawicznej radości w Panu, będącej naszą siłą. Podobnie, jak w przypadku starożytnego Asera, Pan pragnie ubłogostawić nas dziećmi, uczynić godnymi przyjęcia przez braci i umoczyć nasze nogi w oleju (5Mo 33,24)!

Obłok – przewodnictwo Ducha

Gdyby nam było dane żyć między koczownikami w pustyni Synaj czternaście lub piętnaście wieków przed Chrystusem, bylibyśmy świadkami niezwykłego widoku. Spotkalibyśmy zapewne ogromny tłum dziwnych ludzi, maszerujących w uporząd-

kowej kolumnie przez tę suchą pustynię. Zapytani o cel wędrówki, ludzie ci poinformowaliby nas, że zdążają do Kanaan, kraju opływającego mlekiem i miodem, przyobiecanego im przez Jahwe – ich Boga. Na pytanie, jakiej trzymają się drogi lub jak długą będą wędrowali, nie umieliby nic powiedzieć. Wskazując jednak na wielki, lśniący obłok przed nimi, zapewniliby nas z całą stanowczością, że nie grozi im zgubienie się. *„Oto – powiedzieliby – jest Obecność naszego Boga. My ze swojej strony nie potrzebujemy robić nic więcej, jak tylko skierować swoje oczy na Niego i iść, dokąd On nas prowadzi. Nie znamy wprowadzić drogi, ale znamy Przewodnika!”*

Stup obłokowy (2Mo 13,21-22; 4Mo 9,15-23) obrazuje Ducha Świętego, który:

Prowadził ich – *„... aby ich prowadził drogą”*

Oświecał – *„... aby im świecił, żeby szli we dnie i w nocy”*

Nigdy ich nie opuszczał – *„Nie odejmuwał stupa”*.

Wszystko to ma głębokie znaczenie. Wypełnienie tych cieni, znajdujemy wyrażenie w Nowym Testamencie. Przestudiujemy uważnie:

- Przewodnictwo Ducha Świętego (Jn 16,13; Rz 8,14; Gal 5,18).
- Oświecenie Duchem Świętym (Jn 16,14-15; 1Ko 2,10-12)
- Ustawiczna obecność Ducha Świętego (Jn 14,16; Ef 4,30)

SYMBOLE DUCHA

Zastanówmy się teraz nad kilkoma symbolami Ducha, występującymi w Nowym Testamencie. Są nimi: Studnia (lub Źródło), Rzeki i Wiatr (Powiew).

Źródło – uwielbienie Ducha

Woda jest często używaną w Biblii ilustracją. Niekiedy obrazuje ona Słowo Boże, a czasem Ducha Świętego. W jaki więc

sposób rozróżnić jej znaczenie? Cicha woda oznacza Słowo Boże; woda płynąca symbolizuje Ducha Świętego. W niektórych wersetach Starego Testamentu, płynąca woda nazywana jest „żywą” wodą. W Ewangelii Jana 3,5 woda obrazuje Słowo (zob. 1P 1,23), a w Jana 4,14 – Ducha.

Nasz Pan nigdy nie został nazwany wodą życia, jakkolwiek On jej udziela. Oto, jak przedstawia się symboliczny opis Ducha Świętego: *Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywota (Obj 21,6). A ten, który pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota (Obj 22,17).* Każdy prawdziwie wierzący człowiek jest uczestnikiem słów: *I wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem 1Ko 12,13).*

W 4 Mojżeszowej 21 znajduje się opis uzdrawiania przez wywyższonego węża (4Mo 21,9), zdążanie uzdrowionego Izraela w kierunku wschodu słońca (4Mo 21,11), jego pokrzepienie przy wodzie, a rezultatem tych wszystkich wydarzeń było – wielbienie Boga (4Mo 21,17). Znaleźnienie źródła miało miejsce po wybawieniu Izraela. Podobnie jest i z nami. Zbawiciel wyjednał dla nas zbawienie na krzyżu, a Duch wykonuje w naszych sercach radosną, pełną uwielbienia służbę.

Duch Święty jest mocą nowego życia dla społeczności z Bogiem. Życie to otrzymaliśmy w momencie nowego narodzenia; dzięki niemu każdy wierzący potrafi pojmować niebiańskie rzeczy i cieszyć się nimi. Ale Duch Święty jest siłą motoryczną odrodzonego człowieka, obfitującą w żywą, przelewającą się wprost radość. W tym znaczeniu nie jest to jakiś staw, nie mający przepływu wody, ale raczej fontanna wody, wytryskująca w sercu wierzącego i nappełniająca go prawdziwą radością Bożą. Żadnej ziemskiej radości nie można z nią porównać. *„... miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany” (Rz 5,5).*

Rzeki – świadectwo Ducha

Tak jak w Raju Adama, tak i w przyszłym Raju będzie płynęła rzeka. Pierwsza była zwyczajną rzeką, druga – wierzymy – jest symbolem Ducha Świętego (Obj 22,1).

Z Edenu do ogrodu wpływała jedna nawadniająca go rzeka, tam jednak rozdzielała się, płynąc w czterech kierunkach. Wpływała więc pojedynczym strumieniem, a wypływała poczwórnym (1Mo 2,10)!

Przyjęcie Ducha następuje w momencie, kiedy przychodzimy z naszym pragnieniem do Jezusa Chrystusa i pijemy. Picie to oznacza wiarę w Niego. W miarę ustawicznego otrzymywania pełni Jego życia, Duch Święty wytryska z nas w postaci żywego chrześcijańskiego świadectwa.

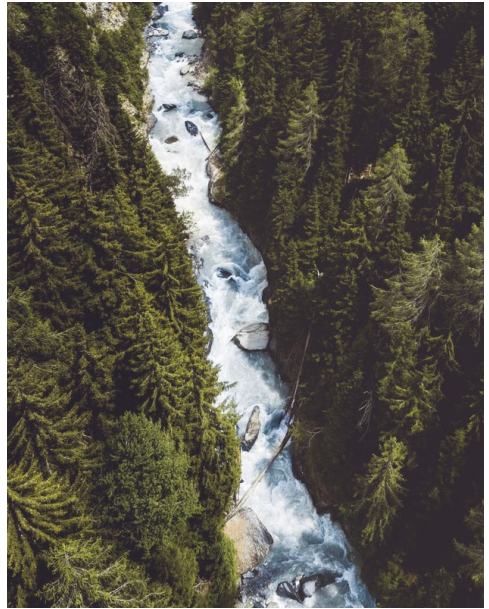
Do tego zagadnienia prosimy z wielką uwagą i modlitwą przestudiować Jana 7,37-39. Wymienione wiersze pokazują całkiem wyraźnie, że Jezus Chrystus jest studnią, z której pijemy – podczas gdy Duch Święty jest tymi rzekami, dzięki którym płyniemy!

W Ewangelii Jana 3, woda (Słowo) schodzi w dół, w czwartym rozdziale wytryska do góry; zaś w siódmym wypływa na zewnątrz. Czwarty rozdział, czternasty wiersz zawiera myśl o uwielbianiu, w siódmym rozdziale nacisk położony jest na świadectwie.

Tak, jak wypłynięcie z uderzonej skały, było następstwem tego uderzenia (2Mo 17,5-6) tak i napełnianie nas i przepływanie Ducha jest rezultatem śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. *I stanie się, że każda dusza żyjąca, gdziekolwiek przyjdą potoki, żyć będzie* (Ez 47,9; Iz 58,11).

Wiatr – najwyższa władza Ducha

Są co najmniej trzy ważne wersety, porównujące Ducha Świętego do wiatru, które koniecznie należy przestudiować: Jn 3,8; Dz 2,1-4; Ez 37,1-14. To, że oryginal-



ne słowo tłumaczone jako *duch*, zarówno w greckim jak i hebrajskim języku oznacza również *wiatr*, ma ogromne znaczenie. W fundamentalnym znaczeniu określają one niewidoczną działalność lub niewidzialną energię.

Proszę zwrócić uwagę na trzy cechy tego wiatru:

POCHODZI Z NIEBA

Słowo Boże często mówi o *wietrze z nieba*; Duch Boży pochodzi więc z góry

JEST NIEWIDOCZNY

Duch Święty jest również niewidoczny *i świat nie widzi Go*.

JEST PEŁEN MOCY

Jakkolwiek wiatru nie można zobaczyć, nieustannie pojawiają się wyniki jego działania. Co za potężna siła, przynosząca błogostawieństwo lub sąd! Potężne skutki działalności Ducha Świętego są widoczne wszędzie tam, gdzie zwiastowana jest Ewangelia. Działalność Ducha jest niewidoczna, a jednak posiada moc królewską i to moc Króla królów.

K R O T K A

Z B O R O W A

Czerwiec był miesiącem, w którym działo się bardzo wiele w naszej społeczności. Mimo, że z powodu remontu zawieszono zostało działanie Punktu Wydawania Odzieży i sobotniego Klubu Dziecięcego, nie pamiętam tak wielkiego ruchu na naszej posesji. Przez cały czerwiec, codziennie rano pojawiali się miejscowi bracia pracujący przy budowie dachu. Z kolei w każdy dzień wolny od pracy kaplica wypełniała się braćmi i siostrami zgromadzonymi by słuchać Słowa Bożego.

Właśnie taki najbardziej szczególny czas dał nam przeżywać w swojej łaskawości dobry Bóg w czwartek 20 czerwca w tzw. „Boże Ciało”. Postanowiliśmy wykorzystać wolny od pracy czas tego bałwochwalczego święta na zorganizowanie konferencji na temat osoby Ducha Świętego. Kaplica wypełniła się wierzącymi (również spoza naszego zboru), którzy pragną nie tylko słuchać Słowa Bożego, ale też doświadczać Jego realnej mocy w swoim życiu. Tego dnia spotkaliśmy się o godzinie 13 by wysłuchać 6 wykładów przygotowanych przez sześciu braci z naszego zboru, którzy regularnie już usługują Słowem Bożym. Starali się oni odpowiedzieć w swoich około 30 minutowych wykładach na następujące kwestie:

1. Chrzest Duchem Świętym / Marian Biernacki

- czy jest to odrębne doświadczenie względem chrztu wiary?
- czy jest potrzebne do zbawienia?

2. Co nam daje Duch Święty? / Emanuel Aftanas

- dlaczego został dany Kościołowi?
- co daje wierzącej osobie?

3. Kryteria napełnienia Duchem Świętym / Tomasz Biernacki

- jakie warunki musimy spełnić by otrzymać Ducha Świętego?
- co może być przeszkodą by otrzymać Ducha Świętego?

4. Duch Święty czy inny duch? / Adam Kupryjanow

- po czym poznać czy dane działanie to nie imitacja Ducha Świętego?
- działanie innych duchów

5. Utrata i odzyskanie Ducha Świętego / Kuba Irzabek

- czym jest zasmucanie Ducha Świętego
- czy można utracić i odzyskać namaszczenie?

6. Wszystko albo nic? / Gabriel Kosętko

- czy możliwe jest posiadanie Ducha Świętego w wybranych sferach życia?
- czy można mieć tylko część owocu Ducha Świętego w życiu?



Ten dzień pełen wykładów zakończyliśmy wspólną modlitwą o napełnienie Duchem Świętym. Był to piękny czas gdy wielu z nas zostało dotkniętych przez Boga w szczególny sposób. W tym numerze PS znaleźć można część spisanych wykładów z tej konferencji.

Dla dzieci w naszym zborze czerwiec oznacza przede wszystkim upragniony początek wakacji. W niedzielę 16 czerwca, zaraz po nabożeństwie odbyło się oficjalne zakończenie roku Szkółki Niedzielnej. Dzieci przygotowały program muzyczny, oraz pouczającą dramę. Później był również czas na gry i zabawy na ogrodzie. Wszystkim najmłodszym życzymy pięknych i bezpiecznych wakacji!

W okresie wakacyjnym Gdańsk odwiedza więcej gości niż zwykle. Widzimy to również w naszej społeczności. 23 czerwca w naszym zborze usłużył Słowem Bożym prezbiter Henryk Hukisz z Poznania. Odwie-

dził nasz zbor wraz z małżonką oraz przyjaciółmi z USA, którzy swego czasu wsparli nas ofiarą, gdy budowaliśmy kaplicę.



*Usługa prezbitera Henryka Hukisza,
23 czerwca 2019*



*Oczekując na dekarzy zajęliśmy się deskowaniem ścian lukarn.
Prace prowadził wspierający nas w budowie Krzysztof*

Niedzielę później mieliśmy innego gościa, który nie przyjechał jednak do nas na wakacje. Długo oczekiwany brat Włodzimierz Mrozek wraz z brzągą dekarzy przyjechali do naszej społeczności aby pomóc nam przy budowie dachu. Korzystając z jego obecności na niedzielnym nabożeństwie, zaprosiliśmy go by podzielił się niezwykłym świadectwem nawrócenia.

Osoby, które nie miały możliwości być na nabożeństwie zachęcamy by odszukały nagranie w Internecie. Brat Włodek został dotknięty i przemieniony przez Boga, mimo, że przeżył w swoim życiu wielką tragedię – jego 18-letnia córka została zamordowana. Tylko Bóg może w takich okolicznościach obdarzyć ukojeniem i szczerym wybaczeniem.



Włodzisław Mrozek podzielił się z nami bardzo poruszającym świadectwem nawrócenia

Wszystkich członków i przyjaciół zboru prosimy o pamięć w modlitwie o dalsze Boże błogosławieństwo przy budowie dachu. Jest to wielkie, trudne przedsięwzięcie. Pochłania wiele energii, myśli i środków – ale ufamy, że z Bożą pomocą nie będziemy zawstydzeni, a nowy dach będzie świadectwem na Jego chwałę.



Po przyjeździe dekarze w pierwszej kolejności zabrali się za naprawę kominów

KAZANIA w czerwcu

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio



- ◆ 2 VI - Marian Biernacki – „Nie bójmy się odrzucenia” J 9,1-38
- ◆ 9 VI - Marian Biernacki – „Przestańmy zasmucać Ducha Świętego”, Iz 63,7-64,5 Ef 4,30
- ◆ 16 VI - Tomasz Biernacki – „Drastyczna metoda ratunku”, Łk 18,22-30, 2Tm 2,17
- ◆ 23 VI - Henryk Hukisz – „Ojciec jako sługa rodziny”
- ◆ 30 VI - Marian Biernacki – „Próba wyższej kategorii”, Jb 2,9-10

Raport księgowy

Kolekty niedzielne

2 czerwca 2019 - 1 442,00 zł
9 czerwca 2019 - 1 066,00 zł
16 czerwca 2019 - 800,00 zł
23 czerwca 2019 - 1 264,00 zł
30 czerwca 2019 - 1 599,02 zł

Pozostałe wpłaty w czerwcu

Dziesięciny i darowizny - 18 717,00 zł
na naprawę dachu - 3 269,00 zł
na zakup wkrętarki - 1 200,00 zł
na zakup kamery - 3 400,00 zł

NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

w niedzielę – godz. 10.30
w środy – godz. 18.30
(wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego
zboru w Internecie

www.radiopielgrzym.pl
niedziela – godz. 10.00 i 22.00

Lista urodzin

LIPIEC

3 lipca – Krystyna Bębenek
3 lipca – Martyna Drobotowicz
5 lipca – Adam Biernacki
7 lipca – Tymofij Klos
9 lipca – Włodzimierz Czeszel
10 lipca – Adam Biernacki
17 lipca – Krystyna Kamińska
18 lipca – Zuzanna Irzabek
22 lipca – Patrick Krzemień
23 lipca – Aleksandra Szczepaniuk
27 lipca – Sandra Kukołowicz
27 lipca – Alla Pasaman
29 lipca – Elżbieta Wojciszke

SIERPIEŃ

2 sierpnia – Tymon Krzemień
5 sierpnia – Natalia Nawrot
7 sierpnia – Krzysztof Zieliński
8 sierpnia – Monika Zaluska
9 sierpnia – Magdalena Gigiel-Wanionek
11 sierpnia – Mateusz Wanionek
15 sierpnia – Joanna Kosętko
20 sierpnia – Mateusz Kowalski
24 sierpnia – Ireneusz Kamiński
24 sierpnia – Krystyna Zielińska
26 sierpnia – Maria Kropidłowska
30 sierpnia – Anna Szczepaniuk
31 sierpnia – Magda Plichta

AKTUALNY ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

Jeśli nie posiadasz samochodu, bez większych problemów możesz dojechać na nabożeństwo komunikacją miejską. Poniżej propozycje jak najłatwiej dotrzeć na nasze spotkania oraz z nich wrócić. Pamiętajmy, że w przypadku trudności z dojazdem komunikacją miejską, zawsze można poprosić o pomoc zmotoryzowanego brata lub siostrę.

Niedziela:

Odjazd z przystanku „Dworzec Główny” do zboru

Linia 123 – godz. 8:46, 9:32 (dla spóźnialskich - 10:36)

Linia 131 – godz. 10:16

Powrót z przystanku „Olszyńska” (k. sklepu) w kierunku Dworca Głównego

Linia 123 – godz. 13:12, 14:12, 15:12, 16:02, 16:47

Linia 131 – godz. 12:36, 14:36, 16:36

Środa:

Odjazd z przystanku „Dworzec Główny” do zboru

Linia 123 – godz. 17:46, 18:16

Linia 131 – godz. 17:13

Powrót z przystanku „Olszyńska” w kierunku Dworca Głównego

Linia 123 – brak

Linia 131 – brak

Powrót z przystanku „Mostowa” (trzeba przejść ul. Olszyńską za most na Motławie)

Linia 123 – godz. 20:19, 21:19

Konto bankowe zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzymy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

CZAS, BY DOŚWIADCZYĆ RATUNKU

Jim Cymbala - Ratunek

Makler z Wall Street, imprezowa dziewczyna, studentka, bezdomny, uzależniony, nastoletnia mama, narkoman - nikt z nich nie potrafi siebie kontrolować. Każdy ma powód do rozpacz i ranę, która się nie goi. Dopóki nie wydarzy się coś nieoczekiwanego - coś, co zmieni ich życie na zawsze.

“Ratunek” to prawdziwe historie mężczyzn i kobiet, których życie powinno skończyć się źle. Tak się jednak nie dzieje. To, co stało się z każdym z nich, zaskoczy Cię i da nadzieję. Przywróci poczucie, że niezależnie od tego, z czym się mierzysz, Ktoś dobry kontroluje wszechświat. Na szczęście, Ktoś troszczy się o Ciebie. Jeśli Ty lub osoby, na których Ci zależy, stoicie przed wyzwaniem wykraczającym poza Wasze siły, być może nadszedł czas, aby doświadczyć ratunku.



Jim Cymbala jest pastorem The Brooklyn Tabernacle od ponad dwudziestu pięciu lat. Napisał bestsellerowe książki “Fresh Wind, Fresh Fire”, “Fresh Faith” i “Fresh Power”. Mieszka w Nowym Jorku z żoną Carol, która kieruje nagradzanym Grammy Brooklyn Tabernacle Choir.

PS Nr 7 [275] – lipiec 2019

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadawanych do redakcji PS.